Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁODZ, NIEDZIELA 8 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 155

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ



Olimpjada łódzka: podnoszenie ciężarów.

Nota litewska do Niemiec.

Kowno, 7 czerwca.

Rząd litewski wręczył posłowi niemieckiemu w Kownie następującą notę werbalną:

„W ostatnich czasach w prasie niemieckiej pojawia się cały szereg artykułów o charakterze antylitewskim. Przez kilka tygodni z rzędu pisma niemieckie rozpowszechniają fałszywe wiadomości, pochodzące z wrogich Litwie źródeł o rzekomych napadach litewskich na Wileńszczyznę, w dniach zaś ostatnich w całym szeregu niemieckich pism,j ka „Allgemeine Zeitung" z 24.5, „Deutsche Allgemeine Zeitung" z 25.5, tylżańskich i innych pismach ukazały się wiadomości o rzekomej ucieczce ministra finansów Petrulisa, który zabrać miał z sobą półtora miljona dolarów. Pisma niektóre („Koenigsberger Hartugsche Zeitung"), pomimo oficjalnych zaprzeczeń usiłują drogą uwag nadać tego rodzaju absurdalnym oszczerstwom poważny i szkodliwy dla Litwy sens.

Ze względu nato, że tego rodzaju szkodzącą interesom litewskim kampanja, prowadzona przez pisma niemiecka, nie leży w interesach obudwu sąsiednich krajów i może szkodzić ich dobrym stosunkom, ministerstwo spraw zagranicznych ma zaszczyt zwrócić uwagę rządu niemieckiego na wyżej wspomnianą wrogą w stosunku do Litwę kampanję i prosić Pana o zawiadomienie w przyspieszonym trybie swego rządu o niniejszem wraz z wyrazami nadziei rządu litewskiego, że odpowiednie czynniki niemieckie znajdą sposób wstrzymania oszczerczej kampanji".

LITWA KONCENTRUJE DALEJ.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.: .

Do Warszawy nadeszły dzisiaj wiadomości, że Litwa w rejonie Olkieniki, Orany, Olita koncentruje wojska Wzmocniono mianowicie piechotę i artylerję oraz ściągnięto pułk konnicy t. zw. „żelaznego wilka". Zauważono również, że po wsiach nadgranicznych ze strony kowieńskiej odbywa się rejestracja partyzantów. W szczególności we wsi Przełaje zauważono większy oddział szaulisów pod dowództwem niejakiego Tumbasa.

Litwa rozpowszechnia wiadomość, że koncentracja ma jakoby na celu obronę przed rzekomą polską koncentracją. Ludność wsi nadgranicznych ze strony Polski ujawnia zaniepokojenie i zdenerwowanie koncentracją litewską.

BENESZ TUSZUJE.

Praga, 7 czerwca.

Benesz porzucił zamiar zwołania konferencji małej enteenty do Genewy podczas rady Lligi, której będzie przewodniczył. Okazało się, że sprzeczności wewnętrzne są nader silne. Benesz przypuszcza, że uda się je do lipca może złagodzić. Idzie o przyjazny stosunek Czech i Jugosławji do Sowdepji, która grozi Rumunją naścią na Besarabię. Rozdźwięk ten znajduje echa na konferencji małej ententy, która odbędzie się ostatecznei między 6 a 10 lipca w Pradze.

Zgromadzenie Narodowe we Francji zadecyduje o ustąpieniu prez. Milleranda.

Paryż, 7 czerwca.

Przywódcy stronnictw lewicowych postanowili dalej nie przyjmować misji tworzenia gabinetu, o ile sprawa przesilenia na stanowisku prezydenta nie zostanie załatwiona po ich myśli, t. j. o ile Millerand nie ustąpi.

Millerand, po konferencji z mężami stanu prawdopodobnie zdecyduje się spróbować mimo to utworzyć gabinet lewicowy, program którego odpowiadałby rezultatowi wyborów i życzeniom kraju.

W dniu wczorajszym spraw ata jednak nie została rozwiązana. Przewódcy stronnictw lewicowych oraz socjaliści: Herriot, Blum, Briand, Painleve, Renaudel odbyli wczoraj dłuższą konferencję, którą uważać należy za zaczątek tymczasowej delegacji bloku lewicowego, która czuwałaby nad normalnym biegiem prac parlamentu. Prawica w dalszym ciągu mówi o odroczeniu parlamentu, gdyby zamiary Milleranda utworzenia gabinetu prawicowego lub lewicowego nie odniosły skutku. Blok lewicowy jednak sprzeciwi się temu i zażąda, w myśl konstytucji zwołania wspólnego posiedzenia obu izb. Grupy lewicowe domagają się coraz silniej ustąpienia Milleranda, Millerand dalej sprzeciwia się temu.

Według pogłosek, które wczoraj wieczorem rozeszły się po kuluarach parlamentu, Millerand uda się do Steega albo do Klotza o utworzenie rządu.

WYSIŁKI MILLERANDA W CELU UTWORZENIA GABINETU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 7 czerwca.

Prezydent Millerand przyjął dzisiaj Steega. Opuszczając pałac Elizejski Steeg oświadczy, że pozostaje nadal na stanowisku gubernatora Algeru i że nie przyjął propozycji utworzenia nowego gabinetu.

Ogólnie utrzymuje się przekonanie, że Millerand za wszelką cenę utworzy gabinet, który przedstawiłby się izbie we wtorek przyszłego tygodnia.

Przyjęcie u prezydenta Milleranda odbywają się nieustannie. Pojawiają się coraz nowi politycy, większość ich jednak należy do bloku lewicowego.

Millerand przyjął dzisiaj rano deputowanych Landryego, Dariaca i Archambaulta, wiceprzewodniczącego komitetu wykonawczego radykalnych socjalistów, Buissona, oraz senatora Ferd. Faurego.

Bruse oświadczył, że na zapytanie Milleranda o zdanie o sytuacji uważał za swój obowiązek powiedzieć, że blok lewicowy ma słuszność domagając się ustąpienia prezydenta.

W kołach zbliżonych do dawnego gabinetu utrzymuje się opinja, że jednak ostatecznie Maginot utworzy rząd i w tym charakterze odczyta w parlamencie orędzie Milleranda.

BURZLIWE POSIEDZENIE PARLAMENTU.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 7 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie parlamentu odbyło się wśród nieustającej wrzawy. — Miejsca próżne i ławy ministrów zajęli komuniści. Komunista Kachin postawił wniosek skreślenia budżetu prezydenta. Painlave oświadczył, że temu sprzeciwia się konstytucja, dlatego nie poddał go pod głosowanie, poczem zawiadomił izbę, że porządek dzienny najbliższych posiedzeń zostanie posłom zakomunikowany listownie. Wywołało to wrzawę wśród komunistów, którzy postawili wniosek o plakatowanie tego oświadczenia w kraju.

Wkońcu 337 głosami przeciwko 14 naznaczona najbliższe posiedzenie parlamentu na niedzielę.

ZBLIŻENIE FRANCUSKO-SOWIECKIE

Agencja Wschodnia.

Paryż, 7 czerwca.

„N. Jork Herald" donosi, że rozpoczęły się już rokowania między bolszewikami a politykami z bloku lewicy. Do polityków tych Herriot nie należy, jest on bowiem zdania, że wszelkie nowe zobowiązania będą mogły być wprowadzone dopiero po ustaleniu się rządu. Bolszewicy są jednak bardzo dobrej myśli. Tem należy tłómaczyć wyjazd Rakowskiego do Paryża, którego rezultatem jest to, że Skobelew otrzymał misję otworzenia biur handlowych sowieckich w Marcel i Bordeaux.

Sprawy Polityki polskiej.

PRZEDŁUŻENIE PEŁNOMOCNICTW.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów uchwalono projekt ustawy o pełnomocnictwach skarbowych dla rządu. Nosi ona nazwę ustawy o wzmocnieniu skarbu i gospodarki społecznej.

Projekt ten będzie wniesiony we wtórek do sejmu.

EXPOSE P. GRABSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 7 czerwca.

Porządek dzienny następnego posiedzenia sejmu w dniu 10 czerwca br. przewiduje między innymi: poza sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminia zu budżetowym, sprawozdanie komisji ochrony o zmianach senatu do projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia oraz do ustawy o społecznem pośrednictwie pracy.

W dyskusji nad budżetem pierwszy zabierze głos prezydent rady ministrów i minister skarbu Grabski wygłosi expose o sytuacji ekonomicznej i gospodarczej Polski.

P. GRABSKI KONFERUJE Z POSŁEM THUGUTTEM.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W dniu wczorajszym premjer Grabski odbył dłuższą naradę z prezesem Thuguttem. Przedmiotem rozmowy była zbliżająca się dyskusja budżetowa.

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE SENATU

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 7 czerwca.

Porządek dzienny następnego posiedzenia senatu w dniu 12 czerwca br. przewiduje między innymi sprawozdanie komisji o projekcie ustawy podatkowania piwa, o projekcie ustawy o zakresie działalności ministra kolei żelaznej i organizacji urzędów kolejowych, oraz o projekcie ustawy o organizacji konsulatów i czynności konsulów.

RED. SROKOWSKI W MOSKWIE.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Do poselstwa w Moskwie udał się celem objęcia stanowiska redaktor Kazimierz Srokowski z Krakowa.

WICEMINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH USTĘPUJE.

Wars. koresp. „Republiki" telef.:

Wiceminister spraw wewnętrznych, p. Dutkiewicz, podał się do dymisji. Jednocześnie w porozumieniu z p. Huebnerem złożył p. Dutkiewicz podanie na ręce ministra sprawiedliwości, p. Wyganowskiego o przyjęcie go na stanowisko wiceprezesa sądu apelacyjnego w Warszawie.

Dowiadujemy się, że dymisja p. Dutkiewicza zostanie przyjęta i że narazie stanowisko po nim obsadzone nie będzie.

REORGANIZACJA SZKOLNICTWA

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Powołana przez premjera Grabskiego komisja rzeczoznawców dla opracowania projektu ustawy o reorganizacji szkolnictwa na kresach odbyła dotychczas 8 posiedzeń. Obrady komisji przerwane zostały na kilka dni. Czynności tej komisji zostaną podjęte na nowo w dn. 14 b. m.

Wnioski opracowane przez komisję zostaną przedłożone sejmowi jeszcze przed ferjami letniemi.

PO KATASTROFACH LOTNICZYCH.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczoraj pod przewodnictwem generała Sikorskiego odbyła się konferencja w sprawie lotnictwa. W obradach wzięli udział gen. Haller, Zwierzchowski oraz szef dep. lotnictwa gen. Leveque.

Ustalono wytyczne w organizacji lotnictwa i omawiano sprawę zmiany zawartych przez rząd umów z firmą „Plage i Leśkiewicz" oraz „Frankopol".

WOJEWODA ŚLĄSKI W WARSZAWIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 7 czerwca.

P. Bilski wojewoda śląski przybył w dniu dzisiejszym do Warszawy. Przyjazd jego pozostaje w związku z sytuacją gospodarczą na G.-Śląsku.

NA POMOC DLA OSADNIKÓW.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje

Wczoraj państwowy Bank rolny otrzymał z sum budżetowych ministerstwa reform rolnych 2 miljnoy złotych które rząd przeznaczył na pomoc dla osadników.

Fundusz ten jest prolongowaniem akcji rządu, który w ubiegłym roku na ten sam cel przeznaczył 50 miljordów marek polskich. Rozdział funduszów uskutecz niony zostanie na tych samych warunkach jak w roku ubiegłym.

POR. HAUKE UNIEWINNIONY.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 7 czerwca.

Por. Hauke, oskarżony o zabójstwo kupca Linskera został uniewinniony.

Przy wydaniu wyroku sąd wziął pod uwagę stan psychiczny oskarżonego.

Nacjonaliści sabotują rząd niemiecki.

Reventlow przemawia w parlamencie do... loży dyplomatycznej.

Berlin, 7 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W swym przemówieniu parlamentarnym narodowy socjalista hr. Revetlow zwrócił się do loży dyplomatycznej z następującymi słowami: „Zwracam się do Panów, przedstawicieli państw zagranicznych z prośbą, aby nie uważali, że podpisy rządu obecnego będą przez nas sankcjonowane".

Z 2-dniowej dyskusji wynika, że opozycja prawicowa nie jest jednolita, jeżeli chodzi o przyjęcie lub odrzucenie raportu rzeczoznawców. Bezwzględnie przeciwni są Hittlerowcy i komuniści, nacjonaliści zaś są za przyjęciem raportów w nieco przekształconej formie i domagają się w gabinecie najważniejszych tek: skarbu, spraw wewnętrznych i teki wice- kanclerza.

Z drugiej strony okolicznością, mogącą zaostrzyć sytuację jest podział ciężarów, wynikających z przyjęcia raportów rzeczoznawców. Należy uważać za pewne, że gabinet uzyskał większość, jedynie dzięki poparciu socjal - demokratów, którzy będą zajadle walczyli przeciw zwaleniu ciężarów na sfery robotnicze.

ZWROT WE FRANCJI — SZCZĘŚCIEM DLA NIEMIEC

Berlin, 7 czerwca.

„Vossische Zeitung" donosi, iż redaktor naczelny tego pisma dr. Jerzy Bernhardt pisze: „Należy wykorzystać szczęście, jakie przyniósł nam wynik wyborów we Francji, jednakże wykorzystać je będzie można wtedy, gdy demokracja francuska będzie mogła liczyć na lojalność Rzeszy. O ile zaś zachowanie Niemiec obudzi nieufność przyszłego rządu Herriota, to umożliwi to Millerandowi utrzymanie się u władzy, a wówczas to trudno będzie myśleć o wyzwoleniu zagłębia Ruhry.

Do Niemiec Descarpsa i Reventlowa, kończy autor artykułu, ani Anglja i Ameryka nie mają zaufania.

POŻYCZKA NIEMIEKA W AMERYCE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Was[illegible]ngton, 7 czerwca.

Prezydent Cooldge oświadczył, że przyjęcie przez wszystkie zainteresowane państwa sprawozdań rzeczoznawców zwiększyłoby widoki pożyczki niemieckiej w Stanach Zjednoczonych, na podstawie powiększenia gwarancji.

Kongres Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Katowice, 7 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Został tu dziś otwarty 1-szy kongres zjednoczenia zawodowego polskiego. Obrady zagail p. Grajek, przewodniczący tlt. związku górników, witając przybyłych w liczbie kilkuset delegatów zjednoczenia zawodowego polskiego, oraz gości, wśród których był administrator Apostolski, ks. Chlond, marszałek sejmu Górnośląskiego Wolny, konsul francuski w Katowicach, posłowie sejmu śląskiego i t. d.

Po powitaniach prezes zarządu centralnego p. Mankowski z Poznania wygłosił referat na temat „Zjednoczenie zawodowe Polski w czasie niewoli politycznej". Następny referat wygłosił prof. Miłedki z Poznania, przemawiając na temat: „Socjalizm, upaństwowienie, czy uspołecznienie przemysłu".

Następnie przyjęto szereg rezolucji między innymi w sprawie uspołecznienia przemysłu, utworzenia komisji, złożonej z posłów śląskiego sejmu, dla zbadania przyczyn obecnego kryzysu przemysłowego w województwie śląskim w sprawie zadań zjednoczenia zawodowego polskiego. Wyrażono współczucie więzionym przez władze niemieckie górnikom polskim, oraz wysłano do prezydenta Rzeczypospolitej telegram z wyrazami czci i hołdu, jak również do kardynała Dalbora i prezydenta rady ministrów Grabskiego.

Jutro kongres będzie kontynuował obrady, poczem odbędzie się pochód górników w mundurach górniczych z wozami symbolicznymi.

PRZY ŁOŻU KANCLERZA SEIPLA.

Wiedeń, 7 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

O stanie zdrowia kanclerza Seipla wydano o godz. 8,30 rano następujący komunikat: temperatura 37,4, puls 32. Podrażnienie opłucnej wywołuje lekkie bóle. Zaburzenia przewodu pokarmowego zmniejszyły się.

Biuletyn o stanie zdrowia konclerza Seipla o godz. 8-ej wiecz. Temperatura 37,9, puls 112, oddech 32. W dolnej części prawej opłucnej oznaki wysięku. Ogólne położenie bez zmian. Apetyt dobry.

Ze względu na odjazd delegacji austrjackiej do Genewy, który ma nastąpić dzisiaj wieczorem, odbyło się w pokoju, w którym leżykanclerz Seipel, na jego życzenie i za zgodą lekarzy o godz. 11-ej przed południem krótkie posiedzenie rady ministrów.

Wicekanclerz Frank poinformował konclerza o wczorajszej uchwale rady związkowej, która na kanclerzu zrobiła dodatnie wrażenie. Posiedzenie zostało zakończone o godz. 11 min. 15, a podczas posiedzenia tego, kanclerz okazywał nadzwyczajną świeżość umysłu.

Akcja bolszewików w Anglji.

Londyn, 7 czerwca.

Agencja Wschodnia.

„Daily Telegraph" publikuje tajny okólnik wydziału wykonawczego III międzynarodówki. Okólnik ten domaga się skoncentrowania sił rewolucyjnych w Anglji, celem wywołania krwawych strajków i niepokoi. Okólnik m. in. zaznacza, że gdy uda się wszystkie siły rewolucyjne Anglji skupić, rewolucja wybuchnie równie szybko jak nieoczekiwanie. Obowiązkiem więc III międzynarodówki jest popierać tę myśl gorąco. Należy natychmiast przystąpić do stworzenia funduszu strajkowego i stworzyć oddzielne misje rewolucyjne sowieckie. Kierownikiem całej tej akcji ma być Stearl, do którego należy się zwracać we wszystkich sprawach.

Wydział wykonawczy przekazał na fundusz strajkowy 10 tysięcy funt. szterl. i nadal będzie przekazywać na ten cel 5 do 10 tysięcy funtów szterlingów miesięcznie, dopóki albo nie nastąpią dodatnie rezultaty tej akcji, albo akcja ta nie poniesie ostatecznej klęski.

ZJAZD SZWECKIEJ SOCJAL-DEMOKRACJI.

Sztokhlm, 7 czerwca.

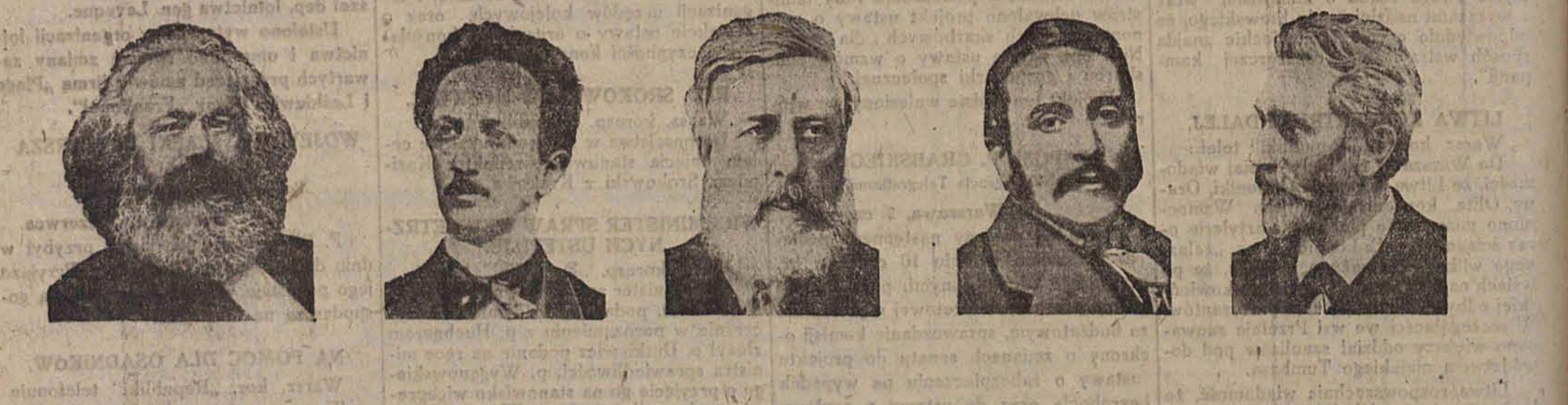
W dniu wczorajszym rozpoczął się tu zjazd szweckiej socjal-demokracznej partji. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa zmian, w programie partji. W zjeździe biorą udział delegaci polscy, Anglji, Belgji, Danji, Norwegji i Finlandji.

LIKWIDACJA STREJKU NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bytom, 7 czerwca.

Dotychczasowa sytuacja strejkowa na Śląsku Opolskim o tyle się polepszyła, że stanęło do pracy około 50 procent robotników.





Twórcy socjalizmu: (z lewa na prawo). Karol Marks (1813--1883); Ferdynand Lassale (1825—1864); Wilhelm Liebknecht (1826—1900); Dr. Schweitzer (1833—1875); Ferdynand August Bebel (1840—1913).
Dolna fotografje przedstawiają **fragment z placu głównego w Arras,** zniszczonym podczas wojny przez niemców: Widzimy od strony lewej ku prawej: 1) plac w Arras przed wojną, 2) tenże plac zrujnowany, 3) plac odbudowany.

Nr. 155 **REPUBLIKA** 8 czerwca 1924

Czy mamy w Polsce lewicę?

Odkąd na zachodzie dokonał się zwrot na lewo, przemawia się u nas za tem, ażeby i Polska posiadła rząd lewicowy. To się nie udaje, gdyż prawica, jak łatwo było się domyśleć, dobrowolnie swej władzy nie ustępuje, a lewica sama zorganizować większości nie chce, czy nie umie. Zachodzi wszakże niemniejsza obawa, że gdyby lewicy powiodło się obecnie dojść do władzy, to rząd taki nie miałby nic wspólnego z istotną postępową demokracją. Albowiem wielki już czas postawić sobie pytanie, czy mamy w Polsce lewicę w pojęciu zachodniem, t. j. taką, której postępowość wyraża się nietylko w chwilach opozycji i negacji, ale także w czasie pozytywnej pracy i rządzenia. Odpowiedź na to pytanie, niestety, na razie brzmi bardzo smutno. Do lewicy w sensie zachodnim zaliczyć można jedynie P. P. S., ale jest to partja licząca w naszym sejmie zaledwie 40 posłów. „Wyzwolenie", jakkolwiek posiada w swem gronie wielu członków postępowych, nie jest postępowe jako całość ani pod względem programu ani pod względem taktyki. To samo da się powiedzieć o pozostałych opozycyjnych grupach chłopskich. Wszystkie te stronnictwa wysilają całą swą energję na dążeniu do reformy rolnej zapomocą nadmiernego rozdrobnienia własności ziemskiej, co już samo przez się jest tendencją zacofaną, a w traktowaniu wszelkich innych spraw państwowych panuje u nich przypadkowość i obojętność. Zupełnie nic wspólnego z lewicą nie może mieć N. P. R. To stronnictwo kameleonowe coraz bardziej się upodabnia do nowej niemieckiej partji deutsch-voelkische, którą w Niemczech się zalicza do skrajnej prawicy, jakkolwiek stronnictwo, to ma w zakresie walki z kapitalizmem program bardzo krańcowy, hołdując pozatem szowinizmowi i reakcji. Wreszcie nie mamy liberalizmu mieszczańskiego, który na zachodzie obecnie się reformuje, porzuca swe dawne zasadnicze uprzedzenia do wszelkiego etatyzmu, włącza do swego programu reformy socjalne, uprawia pacyfizm, hołduje równouprawnieniu obywatelskiemu, walczy z szowinizmem zewnętrznym i wewnętrznym i w ten sposób umożliwia współrządzenie z socjalizmem. Takim odrodzonym liberalizmem mieszczańskim są we Francji partje radykalne (o różnej nazwie), a w Anglji jest on reprezentowany częściowo w partji liberalnej, stanowiąc jej lewe skrzydło, częściowo w samej Labour Party.

Jak źle stoi u nas w tym względzie konsolidacja lewicy, można było widzieć na przykładzie choćby jednego posiedzenia sejmowego z wtorku 3 b. m. Słusznie jedno z warszawskich pism określiło to posiedzenie jako triumf nietolerancji, szkoda tylko, że nie dodało, że do tego triumfu przyczyniła się część lewicy. Czy jest bowiem gdziekolwiek na świecie możliwem, by w parlamencie, gdzie lewica stanowi znaczną część jego składu, przedstawiciel rządu ośmielił się otwarcie przyznać, że toleruje tajne cyrkularze, nakazujące bojkotowanie pewnego odłamu obywateli na urzędach wbrew konstytucji głoszącej równouprawnienie? We Francji nawet prawica czegoś podobnego nie tolerowałaby, bodaj w przezornem przewidywaniu, że to co jednych spotyka dzisiaj, jutro może spotkać drugich. A u nas? Jedynie P. P. S. głosuje za wnioskiem, restytuującym konstytucję, natomiast „Wyzwolenie" zachowuje się biernie, tłómacząc się, że się nie zorjentowało. Przypuśćmy, że tak było, choć zbyt częste są wypadki podobne. Ale któż to jest ów minister, w imieniu którego odbywa się deptanie konstytucji? Minister wojny p. Sikorski, zastępca lewicy w rządzie, upatrzony do zajmowania najwyższej godności w przyszłym wymarzonym rządzie lewicowym.

To samo da się powiedzieć o drugiej sprawie, dyskutowanej na tem posiedzeniu. W tym samym czasie, gdy wszyscy, zdawałoby się, domagają się sanacji stosunków kresowych, nie tylko nie widać polepszenia, lecz klub ukraiński zmuszony jest do zgłoszenia wniosku z powodu zamierzonego dalszego odebrania im czterech cerkwi i przekształcenia ich na kościoły. Lewica oczywiście głosuje za nagłością tego wniosku, ale czy to wystarcza? Przecież nie chodzi o to, by uznać taki wniosek za nagły, co mogłaby uczynić także prawica, gdyby nie odznaczała się krańcową dzikością, lecz o to, ażeby mieć w tej sprawie pogląd merytoryczny. A któż jest ów minister, który w chwili największego zaognienia sprawy kresowej w chwili, gdy sprawa ta wchodzi na tory międzynarodowe i może zaważyć na losie naszych granic, nie ma już na kresach nic pilniejszego do roboty, jak wywoływanie waśni religijnych na tle przynależności świątyń? Pan minister oświaty i wyznań religijnych Miklaszewski, również przedstawiciel tolerancyjnej i wolnomyślicielskiej lewicy. Wreszcie sprawa przysięgi. I tu minister wyznań, o ile ma coś wspólnego z postępem, powinien sam domagać się w imię tolerancji, osobnej przysięgi dla wolnomyślicieli, jeżeli już nie przysięgi świeckiej dla wszystkich, podobnej do tej jaką składają wszyscy bez wyjątku posłowie. Czegóż jednak żądać od min. Miklaszewskiego, przy którym przełożony szkoły pozwala sobie odpowiadać kandydatowi na nauczyciela, że o ile on nosi nazwisko o brzmieniu niepolskiem i nie należy do stronnictw prawicowych to jego oferta musi być z góry odrzucona. Tu „tolerancja" p. ministra kwitnie w całej pełni — tolerancja dla nietolerancji.

Nie chodzi nam o tych ministrów, lecz o to, że są, jak na złość, przedstawicielami lewicy w rządzie bezpartyjnym, ministrowie, którzy na pierwsze wezwanie lewicy musieliby się podać do dymisji, podobnie, jak bez aprobaty prawicy nie siedziałby ani minuty na swym fotelu min. Zamojski, Wyganowski lub Huebner. Nie mówimy już o tem, że cały gabinet teraźniejszy cieszy się biernem poparciem lewicy, bez czego również istniećby nie mógł.

Jakgdyby nie dość jeszcze było na tem jednem posiedzeniu spraw kompromitujących lewicę, zjawiła się sprawa urzędnicza. Z powodu podwyżki komornego, trzeba podwyższyć urzędnikom wynagrodzenie. Czy może być człowiek postępowy, któryby nie uznawał tej konieczności? Aliści dwaj posłowie z dwóch lewicowych partji włościańskich („Wyzwolenia" i Związku Chłopskiego) przemawiają przeciwko podwyżce, czyli faktycznie za obniżeniem pensji urzędniczych, które i przytym dodatku są głodowe, przyczem posłowie ci ni przypiął, ni przyłatał, mieszają tę kwestję z redukcją, a nawet... reformą rolną. W rezultacie dwie partje lewicowe okazują się w podstawowej kwestji państwowej bardziej reakcyjne od chadeków, a nawet endeków. I tak bywa często gdy chodzi o sprawiedliwość dla klasy pracującej, lub ludności miejskiej.

W rezultacie, zamiast ogólnie przyjętej idei postępowej, widzimy u lewicy bałwochwalstwo dla swych wyborców. Kto nie wyborcą, ten dla danej partji nie jest człowiekiem.

Że w gronie lewicy źle się dzieje, przyznaje ostatnio wielu lewicowców i szuka poprawy. Odbiciem tego niezadowolenia i samokrytyki jest artykuł „wyzwoleńca" posła Rudzińskiego w tygodniku partyjnym „Wyzwolenie Ludu". „Nie należy pisze on, pokrywać autorytetem demokratycznej lewicy tego, na co sobie pozwala reakcja polska, ale wszystkie siły obozu lewicowego zwrócić frontem jednolitym i zwartym przeciwko reakcji". Autor atakuje szczególnie leadera „Wyzwolenia" Thugutta, którego oportunizm i bezmyślność staje się istotnie coraz bardziej kompromitująca. Doszło do tego, że p. Thugutt, uchodzący do niedawna za radykała, ma w kwestji narodowościowej pogląd za wsteczny nawet dla pos. Dąbskiego, niedawnego piastowca, że pokrywa swym autorytetem osławioną tajną komisję do spraw kresowych, którą pozostała część lewicy uważa za parawan endecki, że zapomocą listu do Painlevego stara się wyciągnąć z błota endecję, nie upewniwszy się wzamian, że ta zgodzi się w sprawie kresowej choćby na reformy umiarkowane, byle konkretne. Słowem poza do niczego nie obowiązującą krytyką w teorji, kryje się w praktyce poparcie prawicy ze strony części lewicy. Tak dalej być nie może, bo w ten sposób lewica polska sama sobie grób kopie.

W. R.

„Wielcy" ludzie spółczesności.

Chory, cierpiący świat tęskni za silnemi przodującemi jednostkami.

Partje panują... Wielcy mężowie dzisiejsi służą jedynie swojej partji, są niewolnikami swych wyborców i znają tylko swoją doktrynę partyjną, dogmaty partyjne... Co nie jest objęte ramami paragrafów partyjnych, jest złe, godne tylko energicznego zwalczania.

Każdy leader partyjny ma swoje okulary, poprzez które patrzy na świat i ludzi.

Nie uznaje on żadnej „wewnętrznej dojrzałości", nie ma potrzeby zmienienia swych poglądów, bowiem obowiązkiem jego jest — w służbie dla partji nauczać tłumy i miec dla nich kazania.

To, co Strezemann, Poincare, Ludendorff i Mussolini żądają w swej polityce, zostało im podyktowane przez ich partje. Oni mają swoją polityczną fizognomję i noszą swoją maskę polityczną, tak, jak Stinnes i Niessen noszą swoje maski gospodarcze.

Nie mogą zmienić świata, który żąda reformy dotychczasowego porządku nie mogą dać nowych praw, w któreby mogła uwierzyć dzisiaj ludzkość.

Nie mają w sobie krwi Chrystusa ani Mojżesza, nie mają odwagi Giordano Bruna, ani ducha Kopernika.

Umieją żyć tylko dla swoich partji, ale umrzeć nie umieją dla ludzkości.

Nie mogą tego uczynić, gdyż nie widzą całej ludzkości, lecz swój naród, a właściwie odłamek narodu.

Tak ograniczony sposób patrzenia na świat pociąga bezwzględnie za sobą ograniczoną zdolność myślenia i wczucia się w potrzeby ludzkości.

Kto się przyjrzał z bliska działalności politycznej naszych dzisiejszych przywódców, ten mógł poznać odrazu metody, któremi się posługują „ludzkość" wyprowadzić z chaosu. Kto był obecny na posiedzeniach parlamentu, ten łacno widzieć może, jak interes partyjny pochłania interes narodu. Dowcipami starają się wybrańcy narodu oświetlić sytuację kraju.

Nie pozostawiają po sobie nigdy głębszego wrażenia, gdyż odchodzą tak prędko, jak prędko przybyli.

Po kilkunastu latach Stresemann i Hittler będą zapomniani, tak jak my zapomnieliśmy już o wielu „przodujących" osobistościach. Bez żywiołowej siły, bez odwagi do umierania nie może nikt wycisnąć na swojej działalności stempla wieczności. Tęsknota za wielkimi ludźmi jest tęsknotą za ludźmi, którym cała ludzkość mogłaby powierzyć swoje wszystkie cierpienia, swój ból i przeznaczenie

Takim człowiekiem w dzisiejszych czasach jest bodaj tylko jeden: Mahatma Ghandi, hindus.

W tym słabym cieleśnie hindusie żywie potężny duch, duch, który wprowadza nas w zdumienie. Kto czytał piękną powieść Romain Rollanda „Mahatma Ghandi", ten nie zapomni nigdy o tej wielkiej, potężnej postaci.

Ten hinduski przywódca trzystu miljonów ludzi jest osobistością, której Europa nie zna i nie posiada.

W Ghandim drzemie los narodu, który jest jednocześnie losem całej ludzkości.

Działalność jego jest pozbawiona gwałtowności, ale nie odznacza się bynajmniej tchórzostwem. Można go zrozumieć najlepiej, gdy się przeczyta jego następujące zdanie: „Gdy tylko istnieje wybór pomiędzy tchórzostwem a gwałtem, wybieram gwałt..."

Ghandi wie, że Indje nie są bezsilne, że 100,000 anglików nie może negować istnienia trzystu miljonów ludzi.

Z żelaznym bohaterstwem dąży ten wielki hindus do celu... Jest on tą wielką osobistością, tym wielkim mężem, który wziął na się całe cierpienie swego narodu.

Jest bojownikiem o wolność ludzkości...

Ten hindus o potężnym dochodu jest czemś większym niż przywódcą partji, niż interpretator ciasnych dogmatów... Jest przykładem, człowieka, która może dokonać cudów.

Henryk Zimmerman.

Ucisk polaków w Gdańsku.

Gdańsk, 6 czerwca.
Agencja Wschodnia.

Generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku, dr. H. Strassburger, wystosował do Wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku następujące pismo:

„Posłowie polscy w sejmie gdańskim, jako przedstawiciele mniejszości narodowej gdańskiej, wręczyli Panu memorjał z dnia 31 maja rb., w którym wskazują na dokonane przez senat gdański pogwałcenia praw mniejszości narodowej, oraz przyznanych jej przez konstytucję gdańską, zagwarantowaną przez Ligę narodów

Rząd polski interesuje się żywo sprawami Gdańska i kwestja ta obchodzi go już nie ze względu na zawarte z Gdańskiem umowy, lecz jako członka Ligi narodów, instytucji, która kieruje się troską o ogólną harmonję i zgodne współżycie narodów. W przeświadczeniu, że troska ta zawsze leżała Panu na sercu, pozwalam sobie najuprzejmie prosić o zawiadomienie o krokach, jakie zamierza Pan poczynić w odniesieniu do sprawy, wyłuszczonej we wspomnianym memorjale.

Jak został zażegnany strejk w górnictwie.

Przebieg zatargu pomiędzy przemysłowcami i robotnikami górnośląskimi.

Warszawa, 7 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W związku z trdnościami gospodarczemi, jakie wyłoniły się w obecnym momencie na Górnym Śląsku powstało niebezpieczeństwo zatargu, między organizacjami przemysłu górniczego i hutniczego, a związkami robtniczemi na tle żądań bardzo wydatnego obniżenia płac robotniczych.

Jeszcze w kwietniu 1924 r. przemysłowcy górnośląscy wymówili dotychczasową umowę obowiązaującą w przemyśle górniczym i hutniczym, żądając obniżenia zarobków w górnictwie około 28 proc., w przemyśle hutniczym około 35 proc. Organizacje robotnicze odrzuciły kategorycznie te żądania przemysłowców, motywując to niskimi zarobkami robotników i faktem, że ceny artykułów pierwszej potrzeby nie wykazały tendencji zniżkowej.

W związku z tą sprawą w ciągu kwietnia i maja odbył się szereg narad i konferencji z udziałem przedstawicieli obu stron w ministerstwie pracy i opieki społecznej, jak również w ministerstwie przemysłu i handlu. Załatwienie sprawy przy obustronych ustępstwach w drodze porozumienia, okazało się niemożliwem.

Na mocy obowiązującego na Śląsku Górnym prawodawstwa rozpatrzenie sprawy tej powierzone zostało sądowi rozjemczemu. Sąd rozjemczy w 1-ej połowie maja ogłosił wyrok, na mocy którego zarobki w górnictwie, miały być obniżone o 17 proc., zaś w hutnictwie jeszcze w większych rozmiarach. Wyrok ten został zatwierdzony przez komisarza demobilizacyjnego i został przekazany sądowi rozjemczemu do ponownego rozpatrzenia.

W dniu 17 maja sąd rozjemczy ponow nie rozpatrywał sprawę zatargu i wydał orzeczenie, mocą którego zarobki robotnicze w kopalniach węgla mają być obniżone o 12 proc., zaś w zakładach hutniczych przeciętnie o 17 proc.

Ponieważ zastosowano nowe taryfy płac, wahania w zmianie płac poszczególnych kategorji były bardzo znaczne. Mianowicie w górnictwie zniżka płac wynosiła od 0 do 23 proc., w hutnictwie zaś niektóre kategorje dochodziły do 40 proc.

Warunki te miały obowiązywać od dnia 1 lipca r. b.

Organizacje robotnicze Górnego Śląska oświadczyły, że nie przyjmują do wiadomości wyroku i nie mogą uznać go za obowiązujący, a będą zmuszone rozpocząć strajk.

Dnia 26 maja w Katowicach rozpoczęły się rokowania z udziałem gł. inspektora pracy Klotta, naczelnika wydziału przemysłowego Rudowskiego, komisarza demobilizacyjnego inż. Tarnawskiego, radcy górniczego inż. Noakowskiego i inspekt. pracy Gallota.

Po dwudniowych konferencjach została przyjęta propozycja przez organizacje robotnicze, jak i przemysłowców i przedstawiecieli rządu, na mocy której zarobki w górnictwie zostały zniżone około 11 proc., przyczem w taryfach zostały zaprowadzone pewne wahania w obniżonych zarobkach.

Pewne zmiany zostały przeprowadzone w taryfie hutniczej, przyczem zniżka taryf w hutnictwie wyniosła około 17 pr.

Zarówno przedstawiciele przemysłowców, jak i robotnicze oświadczyły się, że w zasadzie przyjmują propozycje rządu, przyczem organizacje robotnicze uzależniły podpisanie umowy od decyzji zjazdu rad załogowych.

W dniu 30 maja odbył się zjazd rad załogowych, który w zasadzie przyjął do wiadomości propozycje przedstawicieli rządu, polecając jednakże przeprowadzenie głosowania w poszczególnych zakładach nad sprawą przyjęcia lub odrzucenia umowy, jak również o poczynieniu starań, co do obniżenia artykułów pierwszej potrzeby.

Na konferencji, jaka odbyła się w województwie śląskim udało się uzyskać uchwałę kupiectwa śląskiego, w sprawie obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby o 10 proc. Dnia 6 b. m. odbyło się w Katowicach ostateczne posiedzenie organizacji robotniczych z przemysłowcami, na którem warunki zaproponowane przez przedstawiciela rządu, podczas rokowań w dniu 28 maja zostały przez komisarza demobilizacyjnego zatwierdzone.

Zarówno organizację robotnicze, jak i przemysłowcy protokularnie na powyższe warunki wyrazili swą zgodę. Pozostała nieuzgodnioną kwestja terminu, w którym obowiązywać zaczną wymienione w umowie warunki, gdyż przemysłowcy obstają przy terminie 1 lipca, zaś organizacje robotnicze przy 1 sierpnia.

W ten sposób niebezpieczeństwo grożące zatargiem na Górnym Śląsku, który mógł pociągnąć nieobliczalne skutki, zostało zażegnane.

Biskupi francuscy w Polsce.

Warszawa, 7 czerwca.

Agencja Wschodnia.

Ostatnio została ustalona w Paryżu lista przedstawicieli episkopatu francuskiego, odwiedzającego Polskę. Wyjedzie 5 biskupów: ks. kard. Du Bois, arcyb. Cholle z djecezji Cambrai, bisk. Julien z djecezji Arras, bisk. Baudrillard — rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, bisk. Chapetall, sufragan paryski. Wraz z biskupami francuskimi wyjedzie i będzie im towarzyszył w ciągu całej podróży dyrektor misji polskiej w Paryżu, ks. Szymbor.

Biskupi francuscy przekroczą granicę w Dziedzicach w dniu 14 czerwca r. b. Będą oni w Krakowie, Poznaniu, Częstochowie, Katowicach i, oczywiście w Warszawie. Wizyta ta jest zupełnie prywatną, złożoną duchowieństwu polskiemu.

Ks. kard. Du Bois celebrować będzie nabożeństwo w kościele katedralnym w dniu Bożego Ciała.

Proces krakowski.

Szósty dzień rozpraw sądowych.

Kraków, 7 czerwca.

Agencja Wschodnia.

W szóstym dniu rozpraw trwa w dalszym ciągu przesłuchiwanie oskarżonych

Dokonano przesłuchania **Słabika**, woźnego sądowego, oskarżonego o to, że stojąc przed Hotelem Krakowskim, w czasie szarży ułanów strzelał do nich. W mieszkaniu oskarżonego znaleziono 20 naboi karabinowych. Oskarżony nie przyznaje się do winy. Obcjążające zeznania świadka Leśniaka tłumaczy urazą. Co do naboi twierdzi, iż były one typu francuskiego, karabin zaś, jaki u niego znaleziono, typu austrjackiego.

Oskarżony Święch, wyrobnik, oskarżony o rabunek w piekarni Abramowicza, i o to, że w czasie strzelaniny uwijał się z karabinem po ulicy Łobzowskiej. Oskarżony do winy się nie przyznaje. Na zapytanie przewodniczącego, co widział w Domu robotniczym, odpowiada, że sekcyjni ćwiczyli oddziały we władaniu bronią, zakładaniu magazynów nabijaniu, staniu na baczność i t. p. Oskarżony otrzymał 6 naboi. Na zapytanie prokuratora, czy oskarżony otrzymał instrukcję, co ma robić z nabojami odpowiedział: „Uczono nas, że gdy policja będzie strzelać, to i my mamy strzelać".

Jaśkowski, pomocnik stolarski, chwalił się, jak brzmi akt oskarżenia, że brał udział w walce, i wystrzelał wszystkie naboje. Oskarżony przyznaje się, że brał udział w zajściach, jednak karabinu nie używał.

Maciej Kleban, stróż nocny, oskarżony o udział w rozruchach, do winy się nie przyznaje.

Klcban tłumaczy się, że tylko przypadkowo znalazł się w Krakowie, a karabin otrzymał od jakiegoś nieznajomego 20-letniego wyrostka. Oskarżony karabin ów nosił przez 4 godziny, poczem oddał go wojsku.

Przewodniczący: Dlaczego oskarżony zeznał w toku śledztwa, iż dał 3 strzały w kierunku ul. Basztowej?

Oskarżony oświadcza, że zeznanie to wymusiła na nim policja biciem.

Przewodniczący: Opowiadał pan, że podczas szarży dopadł pan do ułana, uderzył go szablą a następnie rannemu odebrał pas, karabin, ładownice i tak uzbrojony chodził pan po ulicach".

Oskarżony zaprzęcza oświadczając, że świadkowie zeznali tak przez zemstę.

Socha, oskarżony, o to, że kiedy ułani wjechali w ulicę Garbarską gonił uciekających ułanów, dopadł do jednego z nich, uderzył go w twarz a następnie rozbroił dwu ułanów. Oskarżony zaprzecza.

Tuchowicz Wanda, robotnica kolejowa, oskarżona o to, że zasypywała oczy policji piaskiem, zaprzecza, mówiąc, iż w dniu 5 listopada przysłuchiwała się tylko mowie posła Kleniewskiego, który zapewniał, że 6 listopada nie będzie policji, a tylko milicja robotnicza, i rządy robotnicze. Oskarżona poznała posła Kleniewskiego na ławie oskarżonych.

Adw. Woźniakowski zadaje oskarżonej pytanie: „Na śledztwie zeznała pani, że nosiła się z zamiarem rzucania piaskiem na policję. Poseł Kleniewski miał mówić, że będzie milicja robotnicza. Komu zatem chciała pani zasypywać oczy: policji państwowej, czy milicji robotniczej?

Oskarżona nie przypomina sobie, aby komukolwiek oczy zasypywała.

Beym, handlowiec, zaprzecza, jakoby miał strzelać do ułanów. To samo oskarżony **Nawrot Józef**. Obej oskarżeni twierdzą, że świadkowie złożyli fałszywe zeznania.

Gerard, robotnik, zaprzecza, jakoby brał udział w rozruchach. Karabin otrzymał od nieznajomego osobnika, który kazał mu strzelać, grożąc śmiercią. Oskarżony, w obawie o własne życie, trzymał karabin, ale nie strzelał.

Cele konferencji kowieńskiej.

Berlin, 7 czerwca.

Agencja Wschodnia.

Poseł litewski, Sidikauskas, udzielił korespondentowi „Meneler Boote" informacji o konferencji kowieńskiej. Wywiad ten oświetlił dostatecznie taktykę dyplomatyczną Litwy, dla której sprawy polityczne zaczynają się i kończą na akcji przeciw Polsce. Sidikauskas przedstawił konferencję kowieńską jako akt, który skierowany był celowo przeciwko Polsce Polska w Rewlu i Rydze czyniła wszystko, aby przeszkodzić obesłaniu konferencji. Konferencja wprawdzie — przyznaje Sidikauskas — nie doprowadziła do unji celnej między trzema krajami, lecz zapoczątkowała wspólną politykę gospodarczą stonji, Litwy i Łotwy. Zbliżenie gospodarcze między temi państwami wykracza dlatego poza zasady najwyższego uprzywilejowania. W celu omówienia szczegółów zbliżenia gospodarczego państw bałtyckich ma być zwołaną konferencja do Rygi.

Sidikauskas nadmienił, że współpraca z Polską, pomimo nawet sporu o Wilno, jest niemożliwą dopóty, dopóki Polska, nie zechce wyciągnąć konsekwencji z nowoutworzonej sytuacji politycznej.

Estonja, Litwa i Łotwa, według Sidikauskása, powinny się związać w jedno silne trójprzymierze, które z czasem rozszerzy się na inne państwa z tej i z tamtej strony morza. Państwa bałtyckie pragna stworzyć pomost między Wschodem a Zachodem.

KONWENCJA KŁAJPEDZKA.

Paryż, 7 czerwca.

Konferencja ambasadorów przesłała do Kowna ostateczny tekst konwencji kłajpedzkiej. Tekst konwencji jest identyczny z tekstem konwencji, przyjętej przez ligę narodów, poczynione są tylko nieznaczne zmiany stylistyczne.

Jednocześnie rada ambasadorów wysłała do rządu kowieńskiego notę zalecającą Litwie nawiązanie stosunków konsularnych i dyplomatycznych z Polską oraz zaniechania utrudnień i uczynienia kroków celem zapobieżenia zajściom na granicy polsko-litewskiej.

M. G. SCHOENSEE.

Oczy.

W gazecie było wydrukowane następujące ogłoszenie:

„Poszukiwana prywatna sekretarka powyżej lat trzydziestu, znająca języki, szczególnie język hiszpański".

— Jak mi radzisz, mateczko, czy mam się tam zgłosić? Spytała Zofja. — Mam przecież czterdzieści dwa lata... Język hiszpański znam dobrze...

Pani Breszkowa zsunęła okulary na czubek nosa i spojrzała uważnie na córkę jakgdyby chciała wyczytać z jej twarzy czy Zofja mówi poważnie, czy też żartuje.

— Zostać prywatną sekretarką?... Nie wiem czy to wypada... Będziesz musiała siedzieć sama w gabinecie z obcym panem...

Zofja buchnęła śmiechem...

Potem porwała się z miejsca, skoczyła matce na kolana, jak małe dziecko, i objęła ją rękoma.

— O, moja najdroższa!... Ciągle się jeszcze obawiasz o swą córeczkę?!... Upewniam cię, że możesz być o mnie zupełnie spokojna! Sądzę, że minął już czas gdy byłam dla mężczyzn niebezpieczna...

Usiadła przy stole i nadal haftowała wzorzyste chusteczki na sprzedaż, ale myśl jej zaprzątnięta była genjalnym planem objęcia posady prywatnej sekretarki...

Przed trzema laty skończyła kursa handlowe, jak tyle innych przyjaciółek, które były zmuszone w życiu własną pracą torować sobie drogę.

Objęła następnie posadę, ale po miesiącu zrzekła się dobrowolnie.

To było okropne!

Praca biurowa nie odpowiadała jej temperamentowi, nie mogła ślęczeć nad książkami podwójnej buchalterji, gdy za oknami świeciło słońce i ludzie spacerowali w odświętnych strojach po ulicy.

Ale posada prywatnej sekretarki bardziej przypadała jej do gustu.

Właściwie nie wiedziała wcale, czego się wymaga od takiej pracowniczki, bądź co—bądź chciała koniecznie na tem polu spróbować szczęścia.

Co ją pchało na nowe tory życia, wiecznie ślęczenie nad chustkami od których oczy bolały — znudziło jej się okropnie, chciała poznać nowych ludzi, rozpocząć nową walkę o byt. — — —

Napisała ofertę i po trzech dniach otrzymała odpowiedź, ażeby zgłosiła się osobiście pod wskazanym adresem do doktora Andersa.

Panna Zofja była uszczęśliwiona.

Doktór Anders mieszkał na cichej uliczce w białym domku, otoczonym kwiecistemi drzewami.

Lokaj otworzył jej drzwi i wprowadził do salonu, urządzonego według najnowszych wymagań komfortu.

Z biciem serca czekała Zofja na ukazanie się swego „chlebodawcę" — jak go już nazywała w duchu — i ogromnie była zmieszana, gdy drzwi się otworzyły i do salonu wszedł wysoki mężczyzna z jasnemi włosami i trupiobladą twarzą.

Może miał czterdzieści lat, może pięćdziesiąt, a może i więcej...

Cała jego postać wyrażała nieokreślone uczucie ospałości i nudy, jego szare oczy ślizgały się po powierzchni przedmiotów, nie zatrzymując się na żadnym z nich ani na chwilę.

Mimo to był bardzo dystyngowanym i uprzejmym człowiekiem.

Zadał jej kilka błahych pytań, określił rodzaj pracy, jaki ją czeka, wspomniał o tem, że musi mięć pomoc gdyż pracuje obecnie nad pewnemi zagadnieniami społecznemi w Europie i układa tablice statystyczne, służące mu jako materjał do badań naukowych.

Doszedł do przekonania, że jej wykształcenie zupełnie mu wystarcza i natychmiast zaangażował ją do sześciogodzinnej pracy dziennej.

Po piętnastu minutach stała znowu przy furtce ogrodu, otaczającego biały domek doktora Andersa i z błogiem uczuciem w sercu wracała do domu.

Następnego dnia przystąpiła do pracy.

Otrzymała specjalny pokój, obok gabinetu pryncypała. Na ścianach wisiały obrazy i gobeliny, pod oknem, na podłodze, stały doniczki z kwiatami. Panna Zofja czuła się w tem nowem otoczeniu jakoś nieswojo.

W całym domu panował spokój. Doktór siedział w swoim gabinecie i palił papierosa.

Prócz doktora i służącego nie było nikogo w domu.

Zofja, nachyliwszy się nad otwartą księgą zapomniała o wszystkiem co się

Lato nadchodzi, piękne panie!...

(Paryski list o modzie kobiecej).

Paryż, w maju.

Lato w świecie mód wyprzedza zazwyczaj lato w przyrodzie. To samo dzieje się i w bieżącym roku.

Najwspanialsze paryskie domy mód toczą zawziętą batalję o taką lub inną kreację. Tworzą się koalicje, które chcą wprowadzić nowy system, inne zaś walczą o utrzymanie dawnego porządku rzeczy.

Różnorodność modeli — wszechstronna i bogata.

Z jednej strony dążenie do utrzymania prostej linji sukni lub płaszcza, z drugiej usiłowanie do rozszerzenia sylwetki przez dodanie falban, obramowań z piór wachlarzy itd.

Niektóre magazyny mód wprowadzają przód gładki i równy, plecy natomiast drapowane lub układane w fałdy. Drecoll daje wieczorowe suknie z draperją w poprzek w celu nadania szerokości toalecie, akcentuje biodra przez dodanie panniers z muślinu lub gazy.

O ile przy kostjumach i płaszczach zimowych tył był obciągnięty, fałdy zaś zbiegały się na biodrach, o tyle w sezonie wiosennym linja płaszcza będzie szła swobodnie od pleców, fałdy będą ciasno zebrane niżej, lub ułożone w kształcie draperji lub tuniki.

Wąska linja toalety kobiecej, mimo pewnych niedogodności i skrępowania ruchów, ma i nadal swoje zwolenniczki, gdyż jest naprawdę piękna. Zobaczymy jednak tego lata kostjumy i płaszcze przeróżne, a spódnice znacznie krótsze i szersze, niż wiosną.

Stanik przy sukniach długi, ale czy jaki kaprys nie zmieni tej mody, któż raczy wiedzieć?

Rękaw przeważnie wąski, rozchylający się przy dłoni w formie bardzo modnego wachlarza. Wachlarze owe są chętnie noszone i stanowią często zakończenie spódnic i żakietów kostjumowych.

Haft, tak modny w sezonie zimowym i poprzednio, ma się utrzymać w dalszym ciągu; przy żakietach kostjumowych motywy czechosłowackie i rumuńskie, haftowane grubym jedwabiem lub włóczką, zaś do cięższych materjałów nadają się dżety kryształowe i perły.

Proponuję tren do sukien wieczorowych. Tren ten może być pojedyńczy, albo też złożony z kilku węższych trenów, zwieszających się wokół figury.

Moda, przypominająca czasy drugiego cesarstwa zaczyna się pojawiać na naszym horyzoncie, wątpliwe jednak, czy się przyjmie, gdyż mimo kilkakrotnych dotychczasowych prób nie utrzymała się Pojawia się tylko czasami wieczorem na sali balowej lub dancingu.

Na niektórych modelach letnich sukien widzimy plisy wpoprzek, nadające kibici kobiecej wygląd serpentyny, odpowiednie szczególnie dla smukłych osób.

Z materji letnich najbardziej używane są: velours, kasha, ryps, wszelkiego rodzaju sukna i wełny, a na suknie crepe de Chine i Georgette.

Materje szkockie o ładnej i gustownej kracie są bardzo odpowiednie do kostjumów i płaszczów podróżnych.

• • •

Scharakteryzowawszy w ogólnych zarysach modele letnie, oddać należy głos twórcom mód, tym, którzy trzymają rękę na pulsie życia mody.

Rozpocznijmy od eleganckiego, wytwornego Wortha.

Modele tego magazynu podkreślają młodą i prostą linję figury kobiecej, dają sylwetkę nawskroś modernistyczną. Spódnice krótkie, szersze nieco, niż w sezonie zimowym, żeby nie krępowały ruchów. Co do haftów przy sukniach wieczorowych i wizytowych, to Worth stara się rozpowszechniać motywy nie orjentalne, lecz rodzime, francuskie.

Doeuillet w swoich modelach wiosennych obdarza nas tunikami o kroju orygi nalnym. Kreacje tego domu mód odznaczają się tem, że tył jest pofałdowany i suto drapowany, podczas, gdy przód żakietów gładki.

Pani Jeanne Lanoin, jedna z najbardziej dystyngowanych mistrzyń igły i nożyc, poleca przepiękne i wytworne płaszczyki, które szyła na specjalne zamówienie głośnej artystki paryskiej, Cecylji Sorel. Płaszcze te a trois quarts są gładkie z tyłu, puszczone na biodrach, przybrane futrem, najczęściej białem.

Ciekawe są ostatnie kreacje niezwykle pomysłowego domu Vionnet.

Magazyn ten proponuje suknie w rodzaju togi rzymskiej, której fałdy zebrane na lewym boku zesuwają się luźną i miękką linją.

Czy to się utrzyma, czy nasze panie zaakceptują tę modę — los rozstrzygnie. Kto zresztą zbada niezgłębione tajniki duszy kobiecej, jej kaprysy i zachcianki?

Najczęściej o powodzeniu tej lub innej mody decyduje przypadek i ślepy traf. Wystarczy by jedna z pań, stojących na świeczniku, uznała tę lub ową kreację za piękną, lub elegancką, a całe rzesze niewiast idą posłusznie w jej ślady, nie zastanawiając się, czy to jest dla nich odpowiednie, czy nie.

Madame Pompadour ze względu na swój mały wzrost wprowadziła wysoki obcas, a cały dwór francuski poszedł w jej ślady, nawet te panie, które natura obdarzyła wysokim wzrostem.

Cleo de Merode, chcąc ukryć swoje brzydkie uszy, wprowadziła fryzurę, która ten defekt zakrywała, a od tej chwili fryzura, zasłaniająca uszy, stała się modną.

Co ostatecznie z tylu bogatych kreacji ostatniej doby przyjmie się i utrzyma, a co z tych pomysłów odpadnie czas pokaże...

Mit.



Żona w nocy do męża: Obudź się, daj mi wody—jest mi niedobrze!...
Mąż: A komu dzisiaj w Łodzi jest dobrze.

W XXI wieku rzeźnicy i piekarze należeć będą do zabytków historycznych,

a chleb i mięso znajdywać będziemy jedynie w muzeum.

Robida, Wells i inni pisarze powieści fantastycznych, karmili swoich bohaterów żywnością chemicznie skondensowaną, pożywną a pomieszczoną w kieszonce u kamizelki. Obecnie fantazja stała się rzeczywistością.

Komitet amerykański wyznaczony do zorganizowania podróży napowietrznej naokoło świata przewidział, iż zagnani w okolice bezludne mogą być narażeni na głód. Zawołano na narady najpoważniejszych chemików, którzy obmyślili i sporządzili ekstrakty zastępujące najposilniejsze potrawy. Doza przeznaczona na jedną osobę w stosunku dwóch tygodni, waży nie więcej niż półtora kilo. Osada aeroplanu próbnego, strzaskanego w pobliżu Post Moller, żywności skoncentrowanej zawdzięcza swoje życie. Major Martin i sierżant Harvey w podróży pieszej trwającej cały tydzień żywili się wyłącznie potrawami chemicznemi co dało im możność dobrnięcia do miejsc zaludnionych. Tabletki i pastylki odżywcze prawie w zupełności zastąpiły rozbitkom chleb, mięso oraz przyprawy wzmacniające do czystej wody.

Parasolka.

Matylda otrzymała w dniu swoich imienin parasolkę. „Od tatusia i mamusi". „Stary jest już niemożliwy do użytku"— powiedziała mama. „To jest półjedwabny" — powiedział tatus — „bardzo droga marka".

Siedem dni po imieninach Matyldy świeciło nieprzerwanie słońce, ale ósmego dnia deszcz począł padać i padać.

Już o godzinie ósmej rano Matylda szła na lekcję muzyki, a potem po zakupy dla matki.

I stało się, że w pewnym sklepie, skradziono Matyldzie parasolkę. Postawiła ją obok siebie i kiedy, zapłaciwszy rachunek, chciała wziąć ją do ręki, zauważyła, że już parasolki niema. Ludzie którzy byli wówczas w sklepie, wyrazili przekonanie, że parasolkę musiała zabrać kobieta z ospowatą twarzą.

Matylda wyskoczyła na ulicę, ale żadnej kobiety już nie było. Parasolki — tak samo.

Matylda opowiada to, łkając, matce. „Parasolka zginęła? Ta nowa parasolka? Ta dobra, nowa parasolka? Zginęła? Skradziona? W jaki sposób? Jak to można dojrzałemu człowiekowi skraść parasolkę?". Mama ma czerwone wypieki na twarzy. Drży cała, nogi uginają się pod nią. „Tę dobrą, nową parasolkę? Skradziono ją Matyldzie? Czyż można mieć wyrozumienie dla takiej głupiej. Dla takiej bezdennej, beznadziejnej głupoty!?".

Mamusia zawołała tatusia. Opowiedziała mu, że nowa, dobra parasolka została już skradziona. Matylda była tak nie ostrożna. „Sradziono? Skradziono? Tę nową, dobrą parasolkę? W sklepie? Mój Boże, póki żyję nie widziałem jeszcze takiej szalonej głupoty!".

Matylda mówi przez łzy: „Ale ludzie są przecie tacy źli, tacy bardzo źli...". — „Źli?" — krzyczy tatus, — „mają rację, kiedy biorą to, co im się wsuwa poprostu do rąk. Mają zupełną rację. Podczas takiej pogody należy brać na wyjście tylko starą parasolkę!"

„Naturalnie", woła, płacząc matka „ta parasolka była przecie jedynie na pogody! Tego nie mogłaś zrozumieć, prawda? Tak wyrzuca się pieniądze w tych ciężkich czasach! To była ostatnia parasolka, którą od nas otrzymałaś, słyszysz!? — „Innej już nie kupię", krzyczy ojciec „możesz teraz biegać podczas deszczu, jak warjatka, możesz zachorować na anginę jest mi wszystko jedno!"

„Mnie też", myśli Matylda. „Taka wstrętna, wstrętna parasolka", myśli, „tak ładnie wyglądała na moich imieninach".

— — — — — — —

Biedna, biedna, Matyldo. **X.**



wokół niej dzieje, gdy nagle stanął przed nią doktór Anders.

— Ah — wyrzekł nagle doktór — pani się przestraszyła!

Zarazem spojrzał jej Anders głęboko w oczy, aż Zofja zarumieniła się po uszy i spuściła powieki pod wpływem ostrego spojrzenia doktora.

Doktór przejrzał notatki, które porobiła Zofja i po krótkim namyśle rzekł:

— Dobrze, bardzo dobrze. Przypuszczam, że pani w zupełności podoła pracy. Ale, jest już wszak po trzeciej. Proszę nie zapominać, że po tej godzinie jest pani wolna.

Zofja pożegnała się.

Była niezadowolona. Dlaczego ją tak zmierzył wzrokiem, dlaczego zarumieniła się, jak niedoświadczone dziewczę?

Ale myśl o otrzymanej posadzie przesłoniła to zmartwienie...

To też z zapałem oddawała się codziennie pracy.

Przed nią na ścianie wisiało lustro — antyk, w którym odbijała się jej twarz.

A że drzwi od pokoju doktora były otwarte ujrzał ten obraz, który całkowicie przykuł jego uwagę...

Nie mógł oderwać oczu... Wstał i z trzaskiem zamknął drzwi...

Zofja odwróciła się z zadziwieniem... Nie mogła zrozumieć przyczyny zdenerwowania doktora...

A gdy odeszła, doktór postanowił zdjąć lustro...

Nie chciał, by ta dumna, piękna twarz odźwierciadlała się w tej tafli szklanej, przed którą ongiś kurtyzana ćwiczyła się w uwodzicielskich gestach.

Gdy następnego dnia pracowali wspólnie służący podał doktorowi śniadanie.

Czy zechce mi pani towarzyszyć, spytał i rozkazał lokajowi: — Filiżankę dla pani...

A gdy lokaj wykonał polecenie rozpoczęli flirt, dziwnie słodki i nęcący flirt...

Wspólne śniadania powtarzały się często...

Doktór rozkoszował się tą przyjacielską atmosferą, które umiała Zofja wtchnąć w te śniadania.

Wchłaniał w siebie widok twarzy, a urok jej począł nań nader silnie działać...

— Dlaczego nosi pani tak silnie skręcone włosy — zapytał pewnego dnia.

Spojrzała nań prawie przerażona...

Niech mi pani wybaczy — powiedział..

Nie odpowiedziała mu nic, jej ręce drżały...

Doktór wstał i wyszedł do swego pokoju...

Tego dnia nie widzieli się już...

Nazajutrz Franciszek oznajmił jej, iż doktór przeprasza ją bardzo, lecz jest niezdrów...

Co się stało panu doktorowi — spytała drżącemi wargi.

— Febra, która mu się w czasie wojny odnowiła.

Ale w najbliższym czasie wyjedziemy na południe...

Zofja zabrała się do pracy...

Tej nocy długo rozmyślała, czy ma zatrzymać posadę...

Zrozumiała bowiem, iż to nie towarzysze siadywali przy śniadaniu — nie to byli mąż i żona.

A więc on zeszedł jej z drogi... Oddalił się od niej nawet po powrocie do zdrowia...

Książka wypadła jej zręki... Mgła przysłoniła jej oczy... Minęły te piękne dni... Wszystko skończyło się... Jak sen, jak zmora...

Nagle zjawił się znowu Franciszek....

Pan doktór pyta, czy nie zechciałaby go pani łaskawie odwiedzić...

Poszła za lokajem... Anders leżał owinięty w pled w klubowym fotelu...

Wyciągnął do niej rękę...

— Czy gniewa się pani jeszcze na biednego kalekę — rzekł miękko.

Uścisnęła mocno wyciągniętą dłoń....

— Chce pani coś powiedzieć... Coś, co zrodziło się we mnie w ciszy i samotności...

Chciałby sprzedać to mieszkanie... Jest ono dla mnie za wielkie...

— Chce pan, bym przedsięwzięła w tej sprawie odpowiednie kroki tak jest...

— Czy ma pani kogoś na widoku, ktoby zechciał wynająć to mieszkanie....

— Tak... Panią Breszkową!

— Doktorze?

— Wątpię, czy pani mnie dobrze zrozumiała...

Gdybym był zdrów zapytałbym: —Zofjo, czy chcesz zostać moją żoną, a tak to chciałby tylko znaleźć się pod waszą opieką....

— Człowiek chory bardziej potrzebuje opieki niż zdrowy — rzekła serdecznie...

— Zofjo!...

Ujął jej głowę w obydwie ręce i złożył na jej czole gorący pocałunek. **P.**

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC
8
NIEDZIELA

Dziś: Zesłanie Ducha Św.
Jutro: Pryma i Fel.

Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżyca o g. 1.26 r.
Zachód o g. 0.00 r.
Długość dnia 13.51
Przybyło dnia g. 6.45

ODWOŁANIE ZABAW OGRODOWYCH.

Zapowiedziane zabawy ogrodowe podczas Zielonych Świąt na rzecz Czerwonego Krzyża, z powodów niezależnych od zarządu zostają odłożone na jedną z najbliższych niedziel.

PLAGA ŻEBRANINY.

Największą plagą Łodzi jest obecnie rozpanoszenie się żebractwa. Żebracy nasi jako teren najlepszej swej działalności obierają przeważnie dworce kolejowe.

Podczas przyjazdu pociągów na dworzec Łódź — Fabryczna i Kaliska pociągi są formalnie oblężone przez natrętnych żebraków i mimo wydania przez władze ministerjalne rozporządzenia zabraniającego żebraniny i prowadzenia handlu w pociągach, proceder ten kwitnie w najlepsze, służba bowiem kolejowa oświadcza, iż nie do niej należy wykonywanie rozporządzenia.

Zdaje się, iż tkwi tu nieporozumienie w okólniku bowiem najwyraźniej zadanie to polecono do wykonania służbie kolejowej, która też winna się do tego zastosować.

Rejestracja zapasów. Komisarz rządu wydał rozporządzenie dotyczące zapasów zboża, któreto zapasy mają być zgłoszone w komisarjacie rządu (Oddział walki z lichwą) do dnia 12 czerwca rb.

Niezastosowanie się do tego rozporządzenia przewiduje karę do 3-ch miesięcy aresztu, grzywnę do 10 tys. złotych i konfiskatę zboża. p.

Posterunkowi policyjni — biurem informacyjnym. Komendant policji państwowej na m. Łódź p. inspektor Roszkowski wydał polecenie, aby funkcjonarjusze policji w notesach służbowych mieli zapisano wszystkie adresy ważniejszych instytucji, szpitali, aptek, doktorów i t. p. chodzi bowiem o to, aby posterunkowy w mieście mógł udzielać na żądania zgłaszających się przechodniów najniezbędniejszych informacji.

Wyższe władze policyjne poleciły, aby pełniące służbę na posterunkach oficerowie, oraz pełniące służbę dyżurnych stawili się umundurowani, w długich butach, przy szabli i rewolwerze. To samo obowiązuje przodowników na każdej służbie. Równocześnie zwrócono uwagę na niewłaściwe umundurowanie i zachowanie się funkcjonarjuszy P. P. na terenach miasta.

Według ostatnich zarządzeń czapka funkcjonarjusza policji winna być porządnie włożona na głowę, a parole na mundurach winny być częściej zmieniane.

Policjanci na służbie, jak i poza służbą nie mogą trzymać rąk w kieszeni jak również nie powinni wypychać kieszeni rozmaitymi przedmiotami. p.

Budowa domów wychowawczych. W związku z uchwałą rady miejskiej w sprawie budowy domów wychowawczych na gruntach kupionych przez miasto od p. Cymermana, wydział opieki społecznej opracowuje obecnie szkic i projekty tych domów.

W domach wychowawczych przebywać będą dzieci do lat 14, wobec czego urządzone będą: żłobek, ochronka, szkoła boisko itp. (b)

O umiastowienie domu starców. Jak już donosiliśmy, magistrat zaakceptował odpowiednie warunki przejęcia przez miasto od chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności domu starców.

Obecnie cały ten projekt znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia rady miejskiej i spodziewane są gorące dyskusje na ten temat, gdyż opozycja radziecka zwalcza kilka punktów umowy zawartej między miastem a towarzystwem dobroczynności. (b)

Kolejarze wobec kryzysu mieszkaniowego. W dniu 12 bm. o godzinie 6-ej po południu przy ulicy Kilińskiego 77 (Stowarzyszenie kolej. Rzp. Polsk.) odbędzie się zebranie pracowników kolejowych, gdzie będą omawiane sprawy mieszkaniowe.

Działalność patronatu prawnego. W ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego patronat prawny przy magistracie cieszył się niezwykłem powodzeniem wśród niezamożnej ludności miasta.

W ciągu jednego kwartału patronat załatwił blisko półtory tysiąca spraw, przyczem, prócz porady prawnej klijenci patronatu niejednokrotnie otrzymują obronę w osobach mecenasów Jackowskiego i Chądzińskiego. (b)

Kolonje i półkolonje letnie. W początkach lipca wyjeżdżają do Rabki i do Buska dalsze partje szkół powszechnych w Łodzi.

Co do półkolonji, to w roku bieżącym będą jedynie półkolonje w parku 3-go Maja, obliczone na 2000 dzieci.

Magistrat [illegible] się o uzyskanie od zarządu tramwajów miejskich bezpłatny przewóz dzieci z krańców miasta do parku, i ma nadzieję, iż dyrekcja K. E. Ł. na propozycję tę zgodzi się. (b)

Czynność na podmiejskich letniskach. Na letniskach podmiejskich głównie na linjach Łódź — Ruda, Zgierz — Aleksandrów, Andrzejów, Andrespol, Wiśniowa Góra wyzysk spożywców trwa w dalszym ciągu.

Szczególnie uderza różnica cen nabiału. Gdy w Łodzi ceny jaj wahają się od 110 do 130 tys. mkp. za sztukę, w takiej naprzykład Rudzie, najniższa cena jaja wynosi 170 — 180 tys. mkp, czyli że jest o 30 procetn wyższa od cen w Łodzi.

W Łodzi masło osełkowe można obecnie nabywać od 6 i pół miljona mkp. za klgr., gdy na letniskach żądają najmniej 8 miljonów.

Są to ceny notowane w chwili, gdy letniska zaludnione są tylko w połowie.

Właściwy zjazd rozpocznie się dopiero w końcu miesiąca, gdy w szkołach rozpoczną się ferje. Jakie ceny zmuszeni będą płacić wówczas letnicy za artykuły pierwszej potrzeby?

Interwencja władz powiatowych wydaje się być nieuniknioną. p

Uruchomienie tramwaju do Chojen. Jak się dowiadujemy, prace nad budową linji tramwajowej z Górnego Rynku do Chojen są już rozpoczęte i posuwają się szybko naprzód.

Ulicą Rzgowską ułożone są już szyny i w ciągu najbliższych tygodni mieszkańcy Chojen uzyskają połączenie tramwajowe z miastem. (b)

Uchwały z wiecu wolnomyślicieli polskich w Pabjanicach. Na wiecu zwołanym przez Stow wolnom. w Pabjanicach przyjęta została jednogłośnie następująca rezolucja w sprawie odmowy zatwierdzenia gminy bezwyznaniowej:

Ogólne zebranie koła pabj. wolnom. polsk. przyłącza się całkowicie do akcji rozpoczętej przez zarząd główny, mającej na celu zalegalizowanie gminy bezwyznaniowej. Zebrani najkategoryczniej protestują przeciwko odmowie legalizacji, która to odmowa jest skrępowaniem swobód obywatelskich, zagwarantowanych konst. Rzeczypospolitej Polskiej w §§ 104, 108, 111, 112 i 116 i domagają się jaknajszybszego uregulowania położenia prawnego licznych w Polsce bezwyznaniowców. p.

Nowy zakład gastronomiczny. Właściciel znanej cukierni, p. Tadeusz Szaniawski, otworzył w tych dniach — w ładnym ustroniu ogrodu Księcia Poniatowskiego — kawiarnię letnią. Zakład, zaopatrzony we wszystko, jest już licznie odwiedzany przez publiczność, która pod werandami, na świeżym powietrzu, przysłuchuje się chętnie przygrywającej wieczorami orkiestrze.

DZISIEJSZY WIEC NIEZALEŻNYCH SOCJALISTÓW.

Dzisiaj o godz. 10 rano odbędzie się w sali Filharmonji, przy ul. prez. Narutowicza Nr. 20, wielki wiec zwołany przez łódzki komitet okręgowy partji niezależnych socjalistów w Polsce. Przemawiać będą dr. Bolesław Drobner z Krakowa i dr. Józef Kruk z Warszawy na temat: „Kryzys ekonomiczny a żądania robotnicze".

KAMIENICZNIK I LOKATORZY.

Kazimierz Kowalski, Nowo-Zgierska 7, zameldował, że lokator tego domu, Jan Bończak, napadł go w drzwiach domu, zadając mu ranę w lewą rękę nożem, w czem współdziałał Bolesław Plicięcki, zamieszkały w tymże domu.

Nieporozumienie między Kowalskim, właśc. domu, oraz lokatorami, wyszły na tle mieszkaniowym. Sprawę skierowano do sądu.

W dniu 6 czewca 1924 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach nasz najdroższy nieodżałowany

B. P.

Adolf LIBRACH

w wieku lat 60.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Narutowicza № 6 (Dzielna), odbędzie się w niedzielę dnia 8 czerwca o godz. 2-ej po południu, o czem zawiadamiają w głębokim smutku pozostali

Żona, córka, zięć, wnuczki i rodzina.

Aresztowanie piotrkowskiego komitetu K. P. R. P.

Onegdaj o godz. 7-ej wieczorem łódzka policja polityczna wykryła zakonspirowane zebranie komitetu piotrkowskiego K. P. R. P.

Wiedząc o mającem się odbyć zebraniu w lesie podmiejskim na Bugaju, policja nadeszła w chwili prowadzenia namiętnych dysput politycznych przez członków piotrkowskiej partji K. P. R. P.

Aresztowano 14 osób, a mianowicie Stanisława Fączyńskiego, Krejera I., Jana Wesołowskiego, Adama Gołębia, Stefana Piecha, Franciszka Śliwińskiego, Stefana Beka, Wiktora Sikorskiego, Józefa Ciesielskiego, Franciszka Nowakowskiego, Grzegorza Kodyniela, Marjana Nawrockiego, Władysława Kornockiego i Romana Jabłońskiego.

W miejscu aresztowania znaleziono większą ilość literatury komunistycznej, sprawozdania z działalności na terenie Piotrkowa, wykazy rozkolportowanej bibuły komunistycznej, sprawozdania kasowe i t. p.

Wszystkich osadzono w więzieniu w Piotrkowie, a policja łódzka prowadzi dalsze dochodzenie. (b)

Pracownicy piekarscy demaskują machinacje naszych chlebodawców.

Chleb powinien dawno stanieć.

W lokalu O. K. Z. Z. odbyło się ogólne zebranie strejkujących piekarzy związków klasowego i żydowskiego w sprawie obecnego zatargu.

Jako referent wystąpił p. Załęski, który złożył sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu strejku, z którego wynika, iż klęską dla strejkujących i przyczyną nadmiaru pieczywa w mieście było to, iż członkowie nie zorganizowali pracujących w piekarniach chłopców, wskutek czego właściciele piekarń przy pomocy chłopców uruchamiali swe piekarnie.

W dalszem swem przemówieniu referent wskazał, iż inspektor pracy p. Zieliński zwołał wspólną konferencję, na którą właściciele piekarń nie przybyli, ograniczając się do wysłania listu z zaznaczeniem, iż pracownicy zarabiają więcej, niż przed wojną, wobec czego uważają obecność swą na konferencji za bezcelową.

Zdaniem referenta, tłumaczenie to jest wykrętem, gdyż przed wojną pracownicy zarabiali 16 rubli tygodniowo, podczas gdy obecnie zarabiają 72 miljony mk.

Również wskazują właściciele piekarń że nie mogą udzielić podwyżki, gdyż byliby zmuszeni podwyższyć ceny pieczywa co jest również nieprawdą, gdyż pieczywo powinno już było dawno stanieć z powodu zniżki cen potrzebnych do wypieku artykułów.

Nadmiar pieczywa na rynku utrudnia prowadzenie strejku, gdyż władze wstrzymują się od interwencji.

W dyskusji nad sprawozdaniem p. Tomaszewski wskazał, iż obecnej akcji nie należy uważać za przegraną i w przyszłości należy lepiej zorganizować się, aby rzeczywiście strejk unieruchomił piekarnie.

Wnosił on o zakończenie strejku, czekając z żądaniami do chwili stosowniejszej.

Po dłuższej dyskusji postanowiono przystąpić do pracy. (b)

—xx—

Pracownicy kolejek dojazdowych grożą strejkiem.

W swoim czasie sąd najwyższy wydał wyrok w przedmiocie utrzymania tak zwanej angielskiej soboty, w ten sposób, iż za pracę 6-godzinną w sobotę należy płacić robotnikom jedynie za ilość przepracowanych godzin.

Skorzystał z tego dyrektor kolej dojezdowych p. Gierlicz, który wysłał do pracowników kolei dojazdowych okólnik z zawiadomieniem, iż soboty angielskie zostają zniesione, a za przepracowane 8 godzin w sobotę otrzymywać będą pracownicy zapłatę za 9 godzin.

Zarząd związku pracowników kolejek dojazdowych po otrzymaniu tego okólnika zwołał ogólne zebranie pracowników, na którem omawiano sprawę.

Podczas dyskusji okazało się, iż również zarobki pracowników w ostatnim czasie daleko odbiegły od płac pracowników na tramwajach miejskich, gdyż pracownicy ci otrzymali ostatnio dwie podwyżki, podczas gdy p. Gierlicz jedynie obiecał podwyższyć płace.

Również omawiano sprawę redukcji niczem nieusprawiedliwionej, wskutek czego odczuwa się brak pracowników.

Po dłuższej i burzliwej dyskusji uchwalono jednogłośnie odrzucić propozycję p. Gierlicza co do zniesienia angielskiej soboty, domagając się wyrównania płac z płacami pracowników na tramwajach miejskich, oraz domagać się przyjęcia z powrotem do pracy zredukowanych pracowników, jak również założenia kasy emerytalnej.

Jako termin odpowiedzi ustalono środę, dnia 5 b. m.

W dniu tym zastępca dyrektora głównego p. Hofman, zawiadomił zarząd pracowników kolejek dojazdowych, iż żądania pracowników przedstawił p. Gierliczowi, który zgodził się na cofnięcie swego postanowienia co do angielskiej soboty, zaś co do pozostałych postulatów prosił o zwłokę do wtorku.

W odpowiedzi pracownicy oświadczyli iż od wysuniętych żądań nie odstąpią i o ile do wtorku żądania te nie zostaną zaakceptowane, we środę rozpocznie się strejk na wszystkich kolejkach dojazdowych. (b)

ŁÓDZKI NUMER „ŚWIATA".

Jak nam komunikują, ukaże się 15 czerwca. Zwłoka w wyjściu numeru tłómaczy się wielkiemi trudnościami technicznemi, przy pracy nad numerem ze względu na jego objętość i obfitość ilustracji. Numer zawiera przeszło 90 stron druku i obfite ilustracje łódzkie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

„Widzewska Manufaktura“ nie chce nawiązać kontaktu z robotnikami.

W dniu wczorajszym zwróciła się delegacja związku „Praca" do dyrektora „Widzewskiej Manufaktury" p. Stelciga w sprawie omówienia warunków uruchomienia fabryki.

W odpowiedzi p. dyrektor oświadczył delegacji, iż dyrektorzy firmy otrzymali polecenie od p. Kona, by w sprawie tej wogóle nie konferowali z przedstawicielami robotników. (b)

URLOPY W PRZEMYŚLE.

Z dniem 1 czerwca rb. w całym szeregu fabryk łódzkich rozpoczęły się urlopy robotnicze. Większa część ognisk pracy przemysłowej wygasa w związku z urlopami, przedsiębiorcy bowiem przy braku do obsługi maszyn i specjalnych urządzeń udzielają jednocześnie wszystkim robotnikom urlopów i na ten czas zawieszają zupełnie pracę.

Dotychczas fabryki łódzkie pracowały od dwuch do czterech dni w tygodniu,, obecnie kryzys ten zaostrzył się do tego stopnia, że część przedsiębiorstw mniejszych została zupełnie zamknięta.

Najbliższe trzy tygodnie wyjaśnią nam sytuację uruchomienia przemysłu. Albo będzie on uruchomiony częściowo, albo też zupełnie unieruchomiony.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W FABRYCE ROGOZIŃSKIEGO.

Przed kilku dniami donosiliśmy o groźnym zatargu w fabryce Rogozińskiego przy ul. Pomorskiej 34, gdzie robotnicy nie otrzymawszy wypłat za urlopy, uwięzili właściciela fabryki.

Po dłuższych pertraktacjach związek klasowy przekazał zatarg inspektorowi pracy, który zainicjował wspólną konferencję.

Na konferencji właściciele fabryki w dalszym ciągu oświadczyli, iż z powodu braku gotówki nie mogą narazie wypłacić za czas urlopu.

Na wniosek jednak inspektora pracy doszło do porozumienia i p. Rogoziński obowiązał się wypłacić robotnikom, którym należy się za 15 dniowy urlop natychmiast 22 miljony mk., tym którym należy się za 8 dni — 20 miljonów mk., a tym którzy nie przepracowali roku zapomogę w wysokości 15 miljonów mk. jednorazowo Resztę należności mają robotnicy otrzymać w czwartek przyszłego tygodnia. (b

ZATARG Z POWODU ZMIANY W PRODUKCJI.

W fabryce Kaszuba przy ul. Drewnowskiej 67 wprowadzono nowy rodzaj towaru.

Po przepracowaniu tygodnia robotnicy skonstatowali, iż w żadnym razie nie mogą zarobić w akordzie swych podstawowych płac wobec czego domagali się podwyższenia stawek o kilka groszy od tysiąca wątków.

Przedstawiciel firmy na propozycję tę nie zgodził się, oświadczając iż robotnicy winni pracować intensywniej, aby zarobić swe stawki.

Z powodu niedojścia do porozumienia robotnicy za pośrednictwem klasowego związku skierowali zażalenie do inspektora pracy. (b)

ZWIĄZEK „PRACA" NA KONGRESIE ZWIĄZKÓW POLSKICH.

W dniu wczorajszym wyjechali do Katowic na kongres zjednoczenia zawodowego polskiego Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiciele związku „Praca" pp. Kazimierczak, Kulczyński i Zubert.

Zjazd ma na celu skonsolidowanie ruchu robotniczego w Polsce, omówienie sprawy 8 godzinnego dnia pracy i obniżenia płac. (b)

Prawo i życie.

Bliźnięta przed sądem.

Sędzia okręgowy Korwin-Korotkiewicz w trybie postępowania uproszczonego rozważał w dniu wczorajszym sprawę bliźniąt braci Neuman, lat 22, oskarżonych o to, że będąc poborowymi rocznika 1901 r. obowiązani byli w czasie od 6-go października do 6 grudnia 19 r. stanąć przed komisją przeglądową P. K. U. w Łodzi, w celu oględzin, a następnie obowiązani byli zgłosić się do służby wojskowej, tego obowiązku bez usprawiedliwionej przyczyny nie wypełnili, aż do 16 stycznia 24 r. w zamiarze stałego uchylenia się od służby wojskowej w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

Sprawy powyższe rozważano pojedyńczo. Oskarżeni nie przyznają się od inkryminowanego im czynu, zaznaczając, iż stawili się do przeglądu stosownie do paszportu okupacyjnego.

Świadek Abram Szajew, dyrektor gimnazjum, do którego uczęszczali podsądni, zaznacza, iż zostali oni przyjęci początkowo do 6-klasowej szkoły wydziałowej, która następnie w roku 19 przekształcono na gimnazjum, na zasadzie paszportu okupacyjnego.

Byli oni w 4 klasie i mogli otrzymać odroczenie od wojska, tak, jak otrzymali ich koledzy bez żadnych trudności. Właściciel domu, w którym zamieszkiwali od 19 r. rodzice podsądnych, zeznaje, iż meldowani oni byli na zasadzie paszportu okupacyjnego.

Obrońca podsądnych adw. Stanisław Dobranicki w swem przemówieniu zaznacza, iż podsądni nie mieli ani celu, ani też żadnej korzyści w rzekomem przestępstwie. Meldowani byli na paszport okupacyjny i według takowego stawili się. Prosi o uniewinnienie.

Drugi obrońca adw. Alfred Bilyk wobec braku cech przestępstwa wnosi o uniewinnienie.

Sędzia przychylił się do wniosku obrońców i obydwóch Najmanów od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił. As.



TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, dnia 8 czerwca, o godz. 8 m. 30 wiecz., powtórzenie wczorajszej premjery która doznała dużego sukcesu—wesołej komedji 3-ch aktach p. t. „20 dni kozy".

Jutro, w drugi dzień Zielonych świąt, o godz. 8 min. 30 wiecz. wesoła komedja w 3-ch aktach „20 dni kozy".

ORKIESTRA ROBOTNICZA PRZY T. U. R.

Zarząd wydziału młodzieży robotniczej organizuje orkiestrę robotniczą. Zapisy do orkiestry przyjmuje sekretarjat codziennie w godz. od 8—9 wiecz. w lokalu wydz. młodz. rob. przy T. U. R., Fabryczna Nr. 2.

SPRAWA INGSTERA.

Jak dowiadujemy się, p. J. Ingster przetrzymany przez jedną noc przez sędziego śledczego, został wypuszczony na wolność. Rewizja natomiast w sp. akc. J. Ingster nie miała miejsca, wobec czego żadnych papierów kompromitujących nie znaleziono. Miejsce pobytu Adolfa Ingstera jest w dalszym ciągu niewiadome.

WYCIECZKA SZKOLNA.

Uczennice klasy 6 i 7 gimnazjum żeńskiego Eugenji Krygierowej odbyły pod kierunkiem prof. historji Karola Szczecha 4-diowa wycieczka do Warszawy. Szkoła wyasygnowała na ten cel 1 i pół miljarda marek. Uczenice zwiedziły wszystkie miejsca historyczne Stolicy, m. in. Zamek królewski, Wilanów, muzea itd. Uczenice były obecne na przedstawieniu w Teatrze Wiekim na operze „Tristan i Izolda".



Wojskowe zawody sportowe w roku 1924.

Doroczne korpusowe zawody wojskowo-sportowe odbędą się w r. b. według następującego programu:

1) Pięciobój żołnierski: a) bieg 200 mtr b) rzut granatami ostrymi do celu, c) strzelanie do celów bojowych na 200 mtr. d) walka na bagnety, e) marsz w warunkach bojowych 10 klm. Ustanowione są dwie klasy: 1-sza zawodowi oficerowie i podoficerowie i druga niezawodowi. Czas trwania zawodów — 12 lipca b. r.

2) Zawody zespołów pułkowych: w marszu dwudziestokilometrowym ze strzelaniem na 200 metrów. Miejsce zawodów — Częstochowa, czas trwania do 20 lipca.

3) Bieg szturmowy zespołów pułkowych. Bieg po torze przeszkód — 400 metrów. Miejsce zawodów — Raducz, czas trwania zawodów — 8 sierpnia r. b.

4) Zawody pływackie: a) bieg 50 mtr. w umundurowaniu z karabinem, b) bieg 100 metr. na piersiach, c) bieg 1,500 metr. stylem dowolnym. Miejsce zawodów — Sulejów, czas trwania — 20 lipca b. r.

5) Główne zawody lekkoatletyczne: 1) biegi 100 metr., 110 z płotkami, 400, 800, 1,500 metr., 4 klmtr. na przełaj, 4×100, 2) rzuty: dyskiem, oszczepem, granatem w dal i do celu, pchnięcie kulą, 3) skoki: wzwyż z rozbiegu, w dal z rozbiegu, o tyczce, 4) pięciobój lekko-atletyczny, 5) walka na bagnety, 6) boks. Miejsce zawodów Łódź, czas trwania — 6, 7 i 8 września.

6) Zawody oddziałów (konkurs sprawności fizycznej).

7) Piłka nożna.

8) Zawody przysposobienia wojskowego.

W dniach od 18 do 24 sierpnia b. r. przeprowadzone zostaną zawody w piłkę nożną o mistrzostwo korpusu Nr. 4. (p)

Polska reprezentacja lekkoatletyczna.

Decydując się na wzięcie udziału w olimpjadzie, nasze kierownicze sfery sportowe wytknęły sobie przytem główny cel, którym będzie zademonstrowanie polskiego sportu.

Idąc po tej raz wytkniętej drodze, komitet olimpijski zupełnie słusznie domaga się od związków krajowych, aby możliwie wszystkie gałęzie sportu reprezentowane były w Paryżu.

Niedawno komitet zażądał od związku tenisowego, aby ten przygotował ekspedycję przedstawicieli naszych tennisistów na Olimpjadę. Stanowisko to — zupełnie słuszne — winno być jednak utrzymywane w stosunku do całokształtu naszego uczestnictwa na Olimpjadzie, w przeciwnym bowiem razie cel nie będzie osiągnięty, naszym zaś sferom kierowniczym zarzucić będzie można brak określonego planu.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że głównym punktem nowoczesnego sportu jest lekka atletyka.

Zawody lekkoatletyczne odbywają się najuroczyściej i na nie głównie zwrócone są oczy całego świata sportowego.

Bez przesady można powiedzieć, że Olimpjada to lekka atletyka z uzupełnieniami z innych gałęzi sportu.

I oto polski komitet olimpijski chcąc zademonstrować uroczyście przed światem, że sport polski nie gnuśnieje, postanowił wysłać w tym celu do Paryża trzech do pięciu lekkoatletów. Określając to ściślej, komitet postanowił sprowadzić do minimum udział naszej lekkiej atletyki w Paryżu.

Stanowisko komitetu, będące zaprzeczeniem wytkniętych celów, nie da się niczem uzasadnić. Chcąc bowiem jaknajściślej podkreślić istnienie polskiego sportu, komitet w taki sposób przekreśla wprost swoje własne dążenia.

I nic nie pomoże tutaj argumentacja, że lekka atletyka niema żadnych szans zwycięstwa, gdyż w podobnem położeniu znajduje się wiele gałęzi naszego sportu.

Co zaś do braku funduszów, to właśnie głównem zadaniem komitetu powinno być zgromadzenie takich zasobów pieniężnych, aby lekka atletyka mogła być reprezentowana przez możliwie najliczniejsze grono sportowców.

Dążyć powinniśmy do tego, by na stadjonie w Colombes ukazała się pokaźna grupa naszych lekkoatletów. W przeciwnym razie znikniemy w pochodzie narodów i barwy nasze pozostaną nadal nieznane dla wszechświatowego sportu. Czas jeszcze by podać rewizji uchwałę sprowadzającą lekką atletykę do roli kopciuszka naszej ekspedycji olimpijskiej.

K. P.

Echa zawodów Carpentier—Gilbons.

O wyniku meczu Carpentiera z Gilbonsem w Michigan-City krążyły najrozmaitsze pogłoski:

Pierwsza depesza, którą otrzymał paryski dziennik „Auto" brzmiała lakonicznie: Gibbons zwycięzcą.

Należało więc przypuszczać, że Carpentier został pobity.

Następna depesza doniosła jednakowoż, że walka trwała przez 10 rund i nie dała wyniku.

Następnego dnia doniosły jednocześnie „Journal" i „Echo de Paris", że walka została nierozstrzygnięta.

Jednakowoż tego samego dnia „Petit Journal" doniósł, że Gibbons zwyciężył na punkty, „Matin" ogłosił, że Carpentier został gładko zwyciężony, a „Quoditien" — że Gibbons został pokonany przez Carpentiera.

Organizator tego spotkania Jack Curhy ogłosił: Mimo otrzymania silnego uderzenia w podbródek zakończył dzielny Carpentier walkę w pozycji stojącej.

„New York Herald" donosi, że według opinji emerykańskich pism Gibbons zwyciężył Carpentiera.

Zaledwie w jednej rundzie miał Carpentier przewagę.

Przyznać trzeba, że mistrz Francji dzielnie się bronił, mimo otrzymania kilku ran.

„Daily Mail" donosi, że Gibbons zwyciężył Carpentiera na punkty.

Jak więc widać, walki zakończone bez rezultatu, przynoszą niemal zawsze najrozmaitsze domysły.

SPORT KOLARSKI.

Począwszy od dnia dzisiejszego S. S. „Union" urządza w każdą środę od godz. 7-ej wieczorem na torze wyścigowym w Helenowie wyścigi treningowe, a to w celu podniesienia poziomu sportu kolarskiego w Łodzi.

Dla zachęcenia kolarzy będą wyznaczone nagrody za jazdę rekordową. Rekordy ustanawiać będzie komisja kolarska S. S. „Union". Program różnych systemów treningu urozmaicony i ciekawy dla publiczności, dla której opłata wstępu na plac sportowy jest bardzo minimalna.

„REPUBLIKA" Łódź 8 czerwca 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 8 czerwca 1924

Zawiedzione nadzieje kredytowe.

Uwagi o warunkach kredytu sanacyjnego w Banku gospodarstwa krajowego.

Wczoraj w „Expresie Wieczornym" zostały ogłoszone przepisy o udzielaniu kredytów przez Bank gospodarstwa krajowego.

Na skutek presji, jaką wywierały na rząd sfery polityczne, zwłaszcza sejmowe ugrupowania robotnicze, a także na skutek rzeczowych danych, przedstawion. przez przemysł, a malujących dostatecznie grozę położenia, rząd aczkolwiek niechętnie i z ociąganiem się przyrzekł pomoc okazać przez uruchomienie leżącej bezczynnie w kasach skarbowych gotówki, która wbrew przewidywaniom i obliczeniom ministerstwa skarbu wpłynęła w większej ilości z podatków.

Obietnica rządu lansowana dość szeroko w prasie uspokoiła opinję publiczną. Robotnik miał nadzieję lepszego jutra, gdyż nie zdawał sobie sprawy z tego, że kredyt 50-miljonowy, o którym się mówiło, jest aptekarską dawką, która nie mogła wystarczyć nawet na uiszczenie się ze strony przemysłu wobec rządu, przy zbiegu w czerwcu, kilku terminów znacznych płatności (podatek dochodowy, pierwsza rata podatku majątkowego, ostatnia rata za subskrypcję na akcje Banku Polskiego, dopłaty do świadectw przemysłowych i zwykłe podatki). Przemysłowcy zaś, stojący wobec musu zatrzymania w najbliższej przyszłości swych warsztatów pracy, wytężający wszelkie myśli i poczynania, celem zdobycia gotówki oraz wywiązania się z zobowiązań wobec skarbu i robotników, mieli nadzieję, że przyrzeczony minimalny kredyt będzie czynnikiem uspokojenia, a przy pewnych warukach może się stać ożywczą kroplą ratująca życie gospodarcze.

Ogłoszone wczoraj warunki udzielania kredytu kładą kres wszelkim nadziejom i jeszcze raz smutnie świadczą, że do wysokich progów ministerjalnych niema dostępu zdrowa świadomość tego, w jakiem położeniu znajduje się przemysł i co należy czynić, aby odwrócić od Polski wiszącą jak miecz Damoklesa katastrofę gospodarczą. Gdyż tylko ignorancja mogła podyktować warunki, uniemożliwiające korzystanie z kredytu. Musimy przypisać to ignorancji, bo nie chcemy w tem widzieć ani perfidji, ani złej woli. Ale z drugiej strony musimy jasno i dobitnie żądać, aby pierwszorzędnej wagi zagadnień nie rozwiązywali w Polsce ludzie, nie mający odpowiednich kwalifikacji i znajomości rzeczy.

Rozważmy bliżej ogłoszone warunki.

Przedewszystkiem uderza to, że cyfra kredytów z 50 miljonów, już zmalała do 46 miljonów złotych, chociaż jak można było sądzić z enuncjacji oficjalnych, uczynionych wszak nie lekkomyślnie, nie miała być mniejszą, niż 50 miljon. zł.

Słusznie uczynił Bank gospodarstwa krajowego wybrawszy z wielkiej ilości banków zaledwie kilka, za gwarancją (żyrem) których może być przyznany kredyt przemysłowcom. Pewnie przez wzgląd na dobro państwa wybrał banki, których solidność i wypłacalność każdej chwili nie ulega żadnej wątpliwości. Wobec tego należało oczekiwać, że poręka tak skrupulatnie wybranych i wskazanych banków, będzie wystarczającą dla zapewnienia B. G. K. zwrotu pożyczonej sumy w terminie. Jednak wymagania idą jeszcze dalej, bo polecają gwarantującemu bankowi wzięcie odpowiedniego zabezpieczenia, od ubiegającego się o kredyt, przyczem o rodzaju i szczegółach zabezpieczenia musi być powiadomiony B. G. K. już we wniosku o udzielenie kredytu. Ale nie koniec na tem. Przemysłowiec, który miał śmiałość prosić o kredyt musi złożyć B. G. K. znowu gwarancję w postaci świadectw tymczasowych na akcje Banku Polskiego (nota bene świadectw tych nikt jeszcze dotychczas nie otrzymał, tylko kwity), albo akcje notowane na giełdzie i t. p. walory, dające się łatwo zrealizować. Tym sposobem kredyt ma być potrójnie zabezpieczony. Kto nato może sobie pozwolić? Jak ironja brzmi ustęp o walorach łatwo dających się realizować. Wszak posiadający te walory sam może je zrealizować bez uciekania się do pośrednictwa B. G. K. Dobre widocznie ma wyobrażenie B G K o zasobach akcjowych przemysłu. Nie zastanowiono się nawet nad tem, że z akcji włókienniczych na giełdzie notowane są tylko Zawiercie i Żyrardów. Poco w tych warunkach jeszcze żyro banku. — Jedno z dwojga — albo realne zabezpieczenia, albo żyro banku.

Przepisy wydane przez B. G. K. nie zostały jeszcze urzędowo ogłoszone, ale termin do zadość uczynienia wszelkim formalnościom został ustalony na dzień 12 czerwca, chociaż w okresie tym znajdują się dwa święta. A czego tylko nie żąda się od przemysłowca. Winien on podać ilość i wartość surowców, półfabrykatów i gotowego towaru, dowody na możność spłacenia kredytu w terminie, jak dowody zamówienia i t. p., ponadto wyciąg z rejestru i potwierdzenie danych, przez zrzeszenie zawodowe swej gałęzi. Kiedy to wszystko ma być zrobione?

A już zakrawa poprostu na chęć znęcania się nad przemysłem żądanie dowodów zamówień i potwierdzenia danych przez zrzeszenia. Gdyby przemysł miał zamówienia, to nie byłby zmuszony uciekać się do kredytu rządowego. Zrzeszenia zaś, pragnąc potwierdzić wiarogodność danych, musiałyby stworzyć całą armję rzeczoznawców, jeżeliby chciały naprawdę dać świadectwo prawdzie. I to wszystko ma być zrobione w ciągu kilku zaledwie dni.

Deklamacja o kredycie, świadome czy też nieświadome uspakajanie opinji, o mającej nastąpić pomocy — okazało się bez treści, a naiwni, którzy na nią liczyli, mogą się znaleźć w przykrem położeniu. To też należy głośno wołać, aby B. G. K. nawrócił z niebezpiecznej drogi i póki jeszcze czas zastanowił się nad całą bezsensownością ustalonych przez siebie warunków.

Natomiast przemysłowcy muszą społeczeństwu powiedzieć, że nie z własnej winy nie mogli skorzystać z kredytu. Jest to tem potrzebniejsze, że u nas bardzo pochopnie zwala się winę z winnego na tych, którzy swe racje chowają pod korcem. Wszak dzisiaj w wielu fabrykach łódzkich, chociaż akcja kredytowa zawiodła, robotnicy wytykają przemysłowcom, że podobno kredyt otrzymali, a mimo to fabryki zamykają.

St. Pawłowski.

Inwalidzi!

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych wzywa wszystkich tych, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu mają wstrzymaną rentę inw., aby z dowodami wstrzymania im tejże, zgłaszali się do kancelarji (ul. Gdańska 57) w godzinach od 5 — 7 wieczorem, do dnia 12 bm. włącznie.

Za Zarząd
(—) Pawlak
Przewodniczący.

Bilans Banku Polskiego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Ogłoszony w tych dnach bilans Banku polskiego na dzień 31 maja rb. wykazuje następujące zmiany w porównaniu z ostatnim wykazem dekadowym.

Zapas złota w sztabach i monetach zwiększył się w ostatniej dekadzie o 880 tys. 886 złotych i wynosi 71,685,000 złotych. Jednocześnie zwiększył się również zapas walut i dewiz zagranicznych o 10,6 miljonów złotych i wynosi zgórą 214 miljonów złotych. Również zwiększył się portfel wekslowy i stanowi wartość 126,5 miljonów złotych.

Z rubryki „inne aktywa" okazuje się iż akcjonarjusze Banku punktualnie wpłacają resztę należności za akcje, dzięki czemu kapitał zakładowy Banku wpłacony już został w stosunku 82 procent.

Obieg banknotów w ciągu ostatniej dekady prawie podwoił się, zwiększył się bowiem o 109 miljonów złotych i wynosi 245 miljonów złotych. W tym okresie obieg banknotów markowych zmniejszył się o prawie 50 miljonów złotych i wynosi 166 milj. zł. **Ogółem zatem obieg pieniężny stanowił na dzień 31 maja rb wartość 411 miljonów złotych.**

W pasywach zmniejszył się rachunek specjalny ministerstwa skarbu do pozostaje w związku z wykupem marek.

Tak wielkiej wartości obiegu pieniężnego nie mieliśmy od stycznia 1922 r. narzekania zatem, iż w wyniku sanacji skarbu rynek cierpi na brak środków obrotowych i z tego powodu wytworzyły się trudności pieniężne w życiu gospodarczym nie odpowiadają zupełnie rzeczywistości.

WYMIANA MAREK NA ZŁOTE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Dotychczasowa informacja o rozpoczęciu przez oddziały banku polskiego, kasy skarbowe i urzędy wymiany marek polskich na złote wskazują, iż wymiana ta uskuteczniona zostanie w terminie bez jakichkolwiek bądź trudności i że, od lipca w obiegu znajdować się będzie już jedna tylko waluta złotowa. **Z tego powodu zalecać można wymieniającym banknoty markowe unikanie zbytniego pośpiechu, aby nie wytwarzać natłoku w kasach dokonywujących wymianę.** Pewna równomierność wymiany w ciągu całego miesiąca jest wskazana i dlatego, aby można było puścić do obiegu odpowiednią ilość bilonu metalowego, który jest stopniowo bity i odysłany do kas bankowych i skarbowych. Zbyt pośpieszne wycofywanie marek zmusza przy wymianie do wydawania większej ilości biletów zdawkowych, który wobec wcześniejszego wypuszczenia bilonu metalowego stanie się niebawem zbyteczny.

GIEŁDY.

—::—

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 7 czerwca.

Nowy Jork 4.31.06
Francja 84.90
Włochy 99.12
Szwajcarja 24.52 i pół
Niemcy 18 biljonów
Austrja 304.500.

Zurych, 7 czerwca.

Nowy Jork 568 i pół
Londyn 24.52
Paryż 28.90
Medjolan 24.70
Wiedeń 0.0080 i jedna ósma.

Przed wojną było lepiej.

Przed wojną masło kosztowało 30 kop., a zimą 75 kop. Przed wojną mieliśmy masło z Syberji i z Danji i zaopatrywaliśmy tylko Kongresówkę, dzisiaj ani Syberja, ani Danja masła nam nie dostarcza, zaś zaopatrywać musimy jeszcze Górny Śląsk.

Z powyższych względów można się spodziewać, że, w najlepszych warunkach, masło zimą będzie 3 lub 4 razy droższe, niż obecnie. Kto nie chce płacić zimą cen wygórowanych, ten powinien robić zapasy na zimę.

Ponieważ Związek Spółdzielni Mleczarskich (dawniej Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie) podejmuje się przechowania masła dla konsumentów, przeto należy się zwracać do biura Związku przy Al. Kościuszki 29 w celu omówienia warunków. 395-8



Ostatni krzyk mody paryskiej: na wieczorze w ambasadzie brazylijskiej w Paryżu kilka najelegantszych pań ukazało się w sukniach balowych, upiększonych piórami.

Sentymentalna miłość kamerdynera
zaprowadziła go na ławę oskarżonych.

W tych dniach sąd angielski rozpatrywał tragikomiczną sprawę kradzieży.

Wierny, długoletni kamerdyner został oskarżony o kradzież kosztownej, brylantami wysadzanej puszki do pudru, swojej pani. Przyznał się, ale twierdzi, że został złodziejem z miłości. Ta puszka była dla niego świętość, relikwie. Ukradł ją nie z chciwości, ale chcąc mieć coś, co należało do jego ubóstwianej, gdyż zakochany był w swojej pani do szaleństwa.

W hrabstwie Kent wznosi się dumny zamek lady Kerr Allerton, wdowy po lordzie Kerr. John Barret był w tym zamku naczelnym kamerdynerem. Jego elegancka powierzchowność, miły humor i obejście zjednały mu sympatję całej służby, zwłaszcza żeńskiego personelu, a pierwsza panna służąca żywiła skrytą nadzieję że kiedyś zostanie panią Barret.

Ale John nie patrzył na żadną kobietę. Gdy słuchał rozkazów swojej pani, ani jeden muskuł nie drgnął na jego twarzy, nic nie zdradzało jego głębokiego uczucia. Spełniał wszystkie jej życzenia i cierpiał w milczeniu. Raz tylko o mało nie wypadł ze swojej roli. Przyjechał młody hrabia O'Connor, narzeczony Lady i wtedy Johnowi głos zadrżał przy meldowaniu. Ale wkrótce opanował się, choć prawdziwą torturą był dla niego rozkaz, żeby szofer William został w domu, bo hrabia sam będzie prowadził samochód jadąc z lady na spacer.

John otaczał czcią i miłością wszystkie przedmioty, należące do jego pani. Zwłaszcza drobiazgi codziennego użytku, jak grzebienie, lusterka, szczotki i t. p.

Pewnego wieczoru znalazł na kanapie, na której lady często przesiadywała, puszkę do pudru. Ostrożnie wziął ją do ręki i z zachwytem ucałował, a potem nie był już w stanie położyć jej na miejscu, tylko schował ją do kieszonki na sercu. W swojej ekstazie nie zauważył nawet, że puszka była platynowa, wysadzana brylantami. Gdy to zobaczył, było już za późno. Lady spostrzegła zgubę i nakazała szukać John uczuł wyrzuty sumienia i przyznał się do kradzieży.

Sąd przysięgłych, wysłuchawszy ze łzami opowiedzianej historji, rozweselony takim sentymentem, wydał wyrok uniewinniający.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Praga, 7 czerwca.

Dzienniki praskie donoszą z Igławy, że wydarzyła się tam nowa katastrofa samolotowa, która pociągnęła za sobą trzy ofiary.

O godz. 10 rana spadł z wysokości 30 mtr. samolot tow. francusko-rumuńskiego, odbywający powrotną podróż z Pragi z Preszburga.

Pilot Ludwig z Wiednia i pasażer agent handlowy z Karlsbadu Franciszek Kaufman ponieśli śmierć na miejscu. Drugi pasażer obywatel francuski Grasset został ciężko ranny.

Bilon w obiegu.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: Dotychczas otrzymano trzy transporty bilonu niklowego wartości 20 i 50 groszy. Pierwszy transport złożony z 6 miljonów dwudziestogroszówek i 4 miljonów pięćdziesięciogroszówek puszczono już na pośrednictwem Banku polskiego w obieg. We wtorek nadchodzący dostarczony zostanie Bankowi polskiemu drugi transport w ilości 6 miljonów sztuk dwudziestogroszówek i dwóch miljonów pięćdziesięciogroszówek. Wreszcie niegdaj nadszedł trzeci transport, który zawiera 8 i pół miljona 20-groszówek i około 5 miljonów sztuk 50-groszówek. Transport ten jest obecnie sprawdzany i również w dniach najbliższych przesłany zostanie do Banku polskiego.

Obok monet niklowych w obiegu już znajduje się około 5 miljonów sztuk pięcio-groszówek, które bite są z metalu żółtego w państwowej mennicy w Warszawie. **Obieg monet pięcio-groszowych zwiększa się codzienni o 160 tysięcy szt. — tyle bowiem dziennie wybija ich mennica.**

Bilon wszędzie gdzie dotarł doznał sympatycznego przyjęcia: nie bez wyrazu pewnej dumy wydają go klijenteli swej kupcy, a każdy kto pierwsze sztuki posiedzie stara się najdłużej je utrzymać w kieszeni. Nie jest to dobre — chodzi bowiem o szybkie spopularyzowanie bilonu i ułatwienie przy wydawaniu reszty. Wraz z pojawieniem się bilonu w obiegu pojawiły się w handlu galanteryjnym portmonetki, od których używania odzwyczailiśmy się zupełnie.

Wiedeń przeciwko profesjonalizmowi sportowemu.

Najaktualniejszą w obecnej dobie sprawą w świecie sportowym Wiednia jest kwestja ukrytego zawodostwa.

We Wiedniu „handel" graczami jest na porządku dziennym i nawet najwybitniejsi sportowcy z tym się nie ukrywają.

Austrjacki Związek Footbalowy jest wobec takiego stanu rzeczy bezsilny i gotów był podzielić kluby wiedeńskie na zawodowe i amatorskie, ale cóż kiedy wszystkie towarzystwa sportowe wiedeńskie zadeklarowały się na listę klubów amatorskich.

Obecnie sprawa ta przyjęła lepszy obrót.

Zorganizowana przed niedawnym czasem garstka graczy pod przewodnictwem jednego ze znanych footbalistów Wiednia postanowiła nie dopuszczać do modnego w stolicy naddunajskiej handlu graczami.

Obecnie nad piłkarzami roztoczona będzie jaknajdalej idąca kontrola. Związek ten przez bezwzględne kary i postanowienia, będzie torował sobie drogę i może choć w części uzdrowi zabagnione stosunki panujące we footbalu wiedeńskim

Człowiek, który zaprosił znajomych na własny pogrzeb.

Drobny urzędnik bankowy w Bernay, we Francji, Ernest Dechayes, czynił przygotowania już na dłuższy czas przed zamierzonem samobójstwem. Za pieniądze w ciągu życia zaoszczędzone kupił kosztowną trumnę metalową i drugą drewnianą zewnątrzną. W pierwszej urządził coś podobnego do śpiżarni, kładąc w nią puszki z konserwami i butelkę starego wina. Dla uniknięcia podejrzeń, będąc zręcznym kaligrafem, własnoręcznie wystylizował zaproszenia na własny pogrzeb z pozostawieniem jedynie miejsca na datę. W dniu fatalnym poszedł do kąpieli, włożył na siebie nowy garnitur, frakowy, doczekał się zmierzchu i na śliwie okrytej wiosennym kwiatem, powiesił się w ogrodzie przy domu. Pozostawił drobiazgowy spis wydatków na swój pogrzeb oraz potrzebne na to pieniędze.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Teofil Stanisz**, zam. przy ul. Konstantynowskiej № 51, ogłasza, że w dn. 20 czerwca 1924 r., od g. 10 z rana, w Łodzi, przy ul. Andrzeja pod № 4, odbędzie się sprzedaż przez licytacje ruchomości: kremu, mydła, olejków, brylantyny, waty hygroskopijnej należących do Manase-Manachema ocenionych ogółem 1.400 zł.

Łódź, dnia 4 czerwca 1924 r.

4328 Komornik **Teofil Stanisz.**

4037

Dyrekcje niżej wyszczególnionych Gimnazjów

podają do wiadomości, **że egzaminy wstępne rozpoczną się 22 czerwca r. b.** Podania na leży składać w Sekretarjatach Gimnazjów w niżej podanych godzinach przyjęć. Do podań trzeba załączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) dwie fotografje.

UWAGA: Po wakacjach egzaminów nie będzie.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Józefa Aba	Zielona 8. Godziny przyjęć: od 9—1 po południu.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Marji Hochszteinowej	Wólczańska 23. Godziny przyjęć: od 9—1 po poł.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie E. Jaszuńskiej-Zeligmanowej	Południowa 18. Godziny przyjęć: od 10—12 r. i od 5—7 po poł.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie „Wiedza"	Wschodnia 62. Godziny przyjęć: od 10—1 r. i od 4—6 po poł.
Gimnazjum Realne Męskie pod kier. A. Szwajcera	Pomorska 48. Godziny przyjęć: 10—2 po południu.

8-o kl. Gimnazjum Realne Żeńskie
E. Krygierowej (daw. Siennickiej)
w Łodzi, ul. Piotrkowska 157
obecnie pod całkowitym
Zarządem Grona Nauczycielskiego
Dyrektor **Dr. M. ODRZYWOLSKI.**
W programie szkoły **łacina** — nadobowiązkowo.
Egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się w czerwcu.
Zgłoszenia przyjmuje kancelarja w godzinach 9—1. 4005—2

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

„Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Urbach.